

Amerykańskie »zasady humanitaryzmu«

Nowa bestialska masakra jeńców w Pusanie

Zdecydowany protest światowej opinii publicznej

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że 20 b. m. agresorzy amerykańscy dokonali nowej krwawej zbrodni na koreańskich i chińskich jeńców wojennych w obozie jeńców w Pusanie. Według oficjalnych komunikatów amerykańskich, w obozie tym zamordowano i zraniono 86 jeńców.

21 bm. w czasie obrad delegacji prowadzących rokowania w Panmunjon sześć delegacji koreańsko-chińskiej gen. Nam Ir złożył kategorię protestu przeciwko tej nowej zbrodni. Gen. Nam Ir podkreślił, że bestialska masakra jeńców w Pusanie raz jeszcze zdemonstrowała przed światem, że amerykańskie »dobrowolne repatriacje« i »selekcja«.

Bezpośrednio po zapewnieniu waszego szefa obozu jeńczego — oświadczył gen. Nam Ir — że w przyszłości nie będą stosowane nieludzkie metody przy »selekcji« i jeńcy nie będą zmuszani do powrotu pod broń, dokonaliście nowej, krwawej rozprawy na naszych jeńcach w Pusanie.

Wasze twierdzenie, jakobyście szanowali »podstawowe prawa człowieka«, »godność ludzką« i »zasady humanitaryzmu« — jest ordynarnym oszustwem. Oszustwem jest także wasze zapewnienie, że jedynie w obozie na Kożedo, koreańscy i chińscy jeńcy wojenni sprzeciwiali się stosowaniu wobec nich terrorowi i że rzekomo w innych obozach sytuacja przedstawia się inaczej. Krwawa zbrodnia w obozie w Pusanie dowodzi niebezpieczeństwa, że wszyscy nasi jeńcy wojenni protestują przeciwko zastraszaniu ich gwałtem oraz, że we wszystkich waszych obozach jeńców traktowanie jeńców koreańskich i chińskich jest nieludzkie.

Gen. Nam Ir stwierdził również, że żądanie metody gwałtu i krwawego terroru stosowane przez Amerykanów i ich czangkaizekowskich i lijszmanowskich pachołków, nie potrafią złamać postawy i oporu koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Strona amerykańska ponosi całkowitą odpowiedzialność za stosowanie terroru i gwałtu w obozach jeńców, za brutalne deplanie podstawowych zasad prawa międzynarodowego i postanowień Konwencji Genewskiej.

LONDYN (PAP). — Jak wynika z wiadomości tokijkiego korespondenta agencji Reutera, amerykańscy przedstawiciele oficjalnie przyznali, że rozruchy w obozie jeńców wojennych w Pusanie spowodowane były tym, iż jęńcy wojenni sprzeciwiali się przysmuszaniu »selekcji«. Administracja obozu w Pusanie, usiłując zmusić jeńców do »selekcji«, w ciągu tygodnia nie dawała im żywności.

Zapowiedź dalszych represji

NOWY JORK (PAP). — Gen. Clark oświadczył w Tokio, że udzielił »najszerszych pełnomocnictw« gen. Boat-

Pierwsze posiedzenie Prezydium PAN

Wczoraj, 24 maja o godz. 10 rano w pałacu Staszica rozpoczęły się obrady pierwszego plenarnego posiedzenia Prezydium Polskiej Akademii Nauk pod przewodnictwem prezesa Akademii, prof. dr. Jana DEMBOWSKIEGO.

»Czekamy na nowych ludzi, potrzebujemy ich coraz więcej« Warszawa zatrudni tysiące robotników

Do Oddziału Zatrudnienia Rady Narodowej m. Warszawy zgłaszają się chętni do pracy w budownictwie i przemyśle stolicy. Przychodzą bezrolni i malarolni chłopcy z woj. warszawskiego, nie pracujące dotychczas, kobiety, młodzież po ukończeniu szkół. Liczba zgłaszających się stale rośnie, jednak tylko część potrzebnych nowych pracowników, zapotrzebowana nie bowiem stale wzrasta.

»Roboty budowlane jest u nas w Warszawie coraz więcej — informują nas w Oddziale Zatrudnienia. — Przedsiębiorstwo budujące Pałac Kultury i Nauki, MDM, wszystkie przedsiębiorstwa budowlane potrzebują murarzy, kamieniarzy, instalatorów, lastrykarzy, zbrojarzy i wielką rzeszę robotników niewykwalifikowanych. Warunki pracy, zarobki w budownictwie są bardzo dobre. Robotnicy zamieszkujący w hotelach robotniczych. Zaraz po przypływie do pracy dostają załóżki. Duża ilość nowych pracowników

nerowi, dowódcy obozów na wyspie Kożedo. Boatner ogłosił deklarację, w której stwierdza, że skorzysta z otrzymanych pełnomocnictw, by »zmuścić za wszelką cenę jeńców do bezwzględnej posłuszeństwa«.

Tak więc, dowództwo amerykańskie przygotowuje otwarcie nową masakra wśród bezbronných jeńców koreańskich i chińskich.

PEKIN (PAP). — Według wiadomości korespondenta Agencji »United Press«, z wyspy Kożedo, Amerykanie bez żadnych podstaw zabił 17 bm. jednego jeńca przy wejściu do sektora Nr 602. W ten sposób Amerykanie pogwałcili swą własną obietnicę »zaprzestania dalszych gwałtów i przelewu krwi«. Następnie zorganizowali oni na wyspie Kożedo nową prowokację zbrojną przeciwko jeńcom wojennym, usiłując dokonać nowych masowych morderstw. Jedynie dzięki postawie jeńców wojennych amerykańska prowokacja zbrojna nie zakończyła się przelewem krwi.

WASZYNGTON (PAP). — Generalowie Dodd i Colson zostali zdegradowani do stopnia pułkownika. Zdegradowani generalowie »nie stosowali się do obowiązujących przepisów, gdyż składali publiczne oświadczenia, które naraziły na szwank prestiż armii amerykańskiej«.

Pod sąd amerykańskich katów!

Zbrodnie dokonane na jeńcach koreańskich i chińskich na wyspie Kożedo wywołały oburzenie społeczeństwa polskiego.

Uczestnicy narady roboczej miejskiej przedsiębiorstw remontowo-budowlanych woj. łódzkiego podjęli uchwałę potępiającą zbrodnie na Kożedo.

»Domagamy się niezwłocznego połozenia kresu bestialskiemu terrorowi, jaki stosują najeźdźcy amerykańscy na bezbronných jeńcach koreańskich i chińskich, znajdujących

się na wyspie Kożedo. Pod sąd katów amerykańskich! Domagamy się najsurowszego ich ukarania« — brzmi rezolucja uchwalona na naradzie załogi Zakł. Przemysłu Węglanego im. Sierżana w Białymstoku.

Pracownicy MRN w Poznaniu stwierdzają m. in. w uchwalonej rezolucji: »Zbrodnia ta obciąża nie tylko bezpośrednich sprawców bestialskich morderstw, ale przede wszystkim władze USA. Żadamy ukarania przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości winnych wydania rozkazu i dopuszczenia się masakry na bezbronných jeńcach wojennych w obozie Kożedo«.

PRAGA (PAP). — Naród czechosłowacki potępia zbrodnie imperialistów amerykańskich w Korei. Dziennik »Rude Pravo« pisze: »Naród nasz oburzony jest tymi zbrodniami i żąda pociągnięcia do odpowiedzialności nie tylko wszystkich ich wykonawców, lecz również wszystkich inicjatorów tych zbrodni«.

BUDAPEST (PAP). — Komentując wiadomości o nieludzkim terrorze, jaki stosują agresorzy amerykańscy w obozach dla jeńców w Korei, dziennik »Szabad Nep« pisze:

Walka o uznanie praw koreańskich i chińskich jeńców wojennych, to dziś kwestia, która wysuwa się na czoło zagadnień związanych z pokojem w Korei. Chodzi tu nie tylko o życie 100 tys. ludzi, których amerykańscy agresorzy chęliby na zawsze oderwać od ich ojczyzny, lecz również o pokój w Korei i na Dalekim Wschodzie.

Nowe masakry jeńców zapowiada sen. Russel

NOWY JORK (PAP). — Wiadomość, napływająca z Korei o bestialstwach so-daleski amerykańskiej w obozie jeńców na Kożedo oraz oświadczenie gen. Colsona, potwierdzające prawdziwość tych doniesień, wprawiły koła rządzące USA w wielkie zakłopotanie. 21 bm. przez senacką komisję do-

spraw sił zbrojnych wezwany został b. dowódca sił zbrojnych USA na Dalekim Wschodzie — gen. Ridgway celem złożenia zeznań w sprawie sytuacji jeńców wojennych w Korei południowej.

Posiedzenie komisji odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Po posiedzeniu, przewodniczący komisji, sen. Russel oświadczył dziennikarzom:

»Nasz prestiż uznaj poważnego uszczerbku nie tylko na Dalekim Wschodzie, lecz i na całym świecie. Przyna nie się oficjalnej osobistości w imieniu St. Zjednoczonych do popełnianych zbrodni i do pogwałcenia prawa międzynarodowego, było poniżeniem całego naszego kraju«.

Russel wypowiedział się za »złamaniem za wszelką cenę« oporu jeńców koreańskich i chińskich.

Dziennik »Chicago Daily News« zamieszcza depeszę swego korespondenta na froncie koreańskim, Beacha, z której wynika, że większość żołnierzy i oficerów amerykańskich nie aprobuje stanowiska, zajętego przez rząd St. Zjednoczonych w sprawie jeńców w rokowania o rozejm w Korei.

Żołnierze i oficerowie są zdania — pisze Beach — że amerykańskie władze wojskowe powinny repatriować wszystkich jeńców koreańskich i chińskich natychmiast po podpisaniu rozejmu.

W obliczu zdradzieckich knoń Adenauera z imperialistami Rząd NRD wzywa wszystkich Niemców do zjednoczenia w walce o uratowanie narodu, o nowe życie w pokoju i wolności

BERLIN (PAP). — 21 bm. obradowała w Berlinie Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec demokratycznych, uchwalając odezwę do narodu niemieckiego w sprawie obecnej sytuacji politycznej. Na posiedzeniu przemawiał premier NRD Otto Grotewohl, który zwrócił uwagę na groźną sytuację, w jakiej znalazł się naród niemiecki na skutek knoń imperializmu amerykańskiego i jego popleczników z Bonn, oraz wezwał wszystkich patriotów niemieckich do wzmoczenia ogólnonarodowego ruchu oporu.

Podpisanie »układu ogólnego« ma na stąpie 25 maja — stwierdził premier Grotewohl. — Co się stanie z chwilą podpisania tego układu? Musimy raz jeszcze zadać sobie z tego jasno sprawę, abyśmy mogli wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski. W dniu podpisania »układu ogólnego« Adenauer wykope

W walce z neohitleryzmem



— Hitlerowska »buda« podczas tapanki! — pomyślicie, spojrzawszy na to zdjęcie. Istotnie, mimo że od owych dni upłynęło już 8 i więcej lat — treść jest identyczna z czasami terroru SS, SD i Gestapo. To polska Lehra w Niemczech Zachodnich rozpęta młodzieżową demonstrację, która odbyła się na ulicach Essen.

30.000 młodych bojowników o pokój — FDJ-owców, harcerzy, członków organizacji katolickich i ewangelickich — protestowało górczo przeciwko przekształcaniu Niemiec Zach. w bazę wojenną, przeciwko amerykańsko-adenauerowskiej polityce wojny. Policja odpowiedziała ogniem pistoletów maszynowych. Wśród wielu rannych padł zabity 21-letni Filip Mueller. Był to dla mieszkańców Essen przedsmak tego, co niesie tytuł »generalny układ« i dyktatura wojskowa. Na wieść o masakrze w Essen odbyły się — i nadal się odbywają — w całych Niemczech Zachodnich potężne manifestacje protestacyjne.

Foto NBI

ostateczną przepaść pomiędzy sobą, twoim rządem i Amerykanami z jednej strony a narodem niemieckim z drugiej strony. Chce on w szczególności wykopać przepaść między ludnością Niemiec zachodnich i wschodnich, niwecząc tym samym podejmowane od 8 miesięcy próby wzajemnego porozumienia, jeśli chodzi o przyszły parlament w Rządów.

Byłoby jednak błędem gdybyśmy nie pamiętali, że nie przekreśla to bynajmniej możliwości porozumienia Niemców między sobą. Niemożliwe jest już jedynie porozumienie z Adenauerem. Zadaniem naszym jest więc doprowadzić do porozumienia samego narodu niemieckiego.

Premier Grotewohl zacytował deklarację rządu NRD z 18 kwietnia: Albo naród niemiecki zabierze głos i podejmie walkę o swe interesy ogólnonarodowe, albo ludność Niemiec zach. wpadnie w pułapkę zastawioną przez imperialistów amerykańskich. Rada ministrów NRD — mówił Otto Grotewohl — raz jeszcze podkreśla: Chwila jest nadzwyczaj poważna i wymaga niezwłocznej decyzji. Za kilka tygodni może być już za późno na przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich, ponieważ Adenauer i amerykańscy podległe wojenne działają, podczas gdy wielu posłów Bundestagu, występujących na rzecz jednności i porozumienia, ogranicza się do słów.

Patriotyczny ruch oporu w Niemczech zach. i demokratyczny ustrój państwowy w NRD powinny być wyrażające silne, aby udaremnić podstępne plany wrogów Niemiec. Rząd NRD wzywa wszystkich patriotów niemieckich, by zjednoczyli się w walce o uratowa-

nie narodu, o nowe życie w pokoju i wolności.

Mówca zanalizował zadania patriotów niemieckich w walce o jednolitość, niezawisłość i milujące pokój Niemcy demokratyczne. Rozstrzygające znaczenie dla ukształtowania przyszłości Niemiec ma klasa robotnicza w Niemczech zach.

Z kolei premier Grotewohl zobowiązał niezwykłą doniosłą rolę NRD jako ostoji patriotów niemieckich w walce o jednolitość i pokój.

Sądźmy, że wszyscy świadomi swej odpowiedzialności ludzie — oświadczył premier Grotewohl — po winni troszczyć się o to, aby te czynniki, które wciągnęły nas dwukrotnie w wojnę światową, nie mogły uczynić tego po raz trzeci. Taką zbrodniczą polityką, jaką prowadził Hitler w oczach całego świata, nie może się już powtórzyć, gdy istnieje NRD.

Naszim zadaniem jest oświadczenie wszystkim Niemcom dobrej woli: zrozumieć, droższy przyjaciele, że w imię naczelnej obecnie sprawy powinniśmy skupić wszystkie siły bez względu na nasze poglądy. Sądźmy, że w rozstrzygającej sprawie naszego narodu powinna zwyciężyć jedynolitość, która umożliwi nam skuteczną akcję przeciwko haniebnemu »układowi ogólnemu«. Jeżeli to się uda, a jestem przekonany, że tak będzie, akcja ta zapewni realizowanie naszej zasady politycznej: wszystko przez lud i wszystko dla ludu.

Apel Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). — Przewodniczący Izby Ludowej NRD Diekmann, złożył na plenarnym posiedzeniu oświadczenie, w którym powitał z radością w imieniu Izby Ludowej ostat-

(Dokończenie na str. 2)

Wykonamy plan za maj i czerwiec—odrobimy zaległości Załoga ZPB im. Stalina wzywa do współzawodnictwa o tytuł najlepszej przedziałni w kraju

Załoga przedziałni średnioprężnej na największych polskich zakładach włókienniczych, ZPB im. J. Stalina w Łodzi omawiając na naradach osiągnięcia z okresu realizacji zobowiązań majowych szukała dróg, które zapewniłyby pełną realizację zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Stwierdzono, że w wykonaniu tych zadań pomoże ogólnopolskie sołtysztwo nie współzawodnictwo o tytuł najlepszej przedziałni, zespołu przedziałniczego i całej przedziałni oparte o zobowiązania produkcyjne.

23 bm. na masówce załoga podjęła uchwałę, w której postanowiła wezwać do współzawodnictwa załogi wszystkich przedziałni bawelnianych w kraju. Uchwała poprzedziła długookresowe zobowiązania produkcyjne, podejmowane przez poszczególne przedziałni, zespoły i oddziały produkcyjne przedziałni.

Uchwała stwierdza: »My, przedkij, przedzarze, majstro-woie, technicy i inżynierowie przedziałni średnioprężnej ZPB im. J. Stalina, doceniając doniosłość rytmicznego wykonania planów produkcyjnych i

rytmicznych dostaw przedkij tkalniam i innym odbiorcom, zobowiązujemy się nie tylko wykonać plan za maj i czerwiec, ale i odrobić zaległości pierwszych czterech miesięcy«.

W tym celu zobowiązujemy się do jak najliczniejszego udziału we współzawodnictwie o tytuł najlepszej przedkij, najlepszej »trójki« i »czwórki« przedziałniczej i najlepszego zespołu majsterskiego. We współzawodnictwie tym ustalamy następujące kryteria:

Dla przedkij, trójki i czwórki przedziałniczej: a) przedterminowe wykonanie planu, b) osiągnięcie najwyższego procentu jakości, c) największą ilość obsługiwanych wrzecion w danym asortymencie, d) punktualne rozpoczęcie pracy przy stanowisku roboczym i punktualne jej zakończenie.

Dla zespołu majsterskiego: a) przedterminowe wykonanie planu przez zespół w ilości, jakości i asortymencie, b) udział we współzawodnictwie co najmniej 70% zespołu, c) udział największej ilości obciążaczek we współzawodnictwie, d) największą ilość wrzecion, przypadającą na jedną obciążaczkę z uwzględnieniem asortymentu, e) najwyższy procent wielowarsztatowości w danym zespole.

Jednocześnie wzywamy do tego współzawodnictwa załogi innych przed-

Krajowa narada cukrownicza

23 bm. w Warszawie rozpoczęły obrady uczestnicy Krajowej Cukrowniczej Rady Produkcji. Narada ma na celu przyspieszenie wyników zeszłorocznej kampanii oraz ustalenie sposobów — na odcinku plantacji buraka cukrowego i produkcji w okresie trwania kampanii, sposobów, które umożliwią osiągnięcie 1 mil 100 tys. ton cukru z tegorocznej kampanii, tj. ilości o wiele wyższej niż w r. ub.

Nota rządu radzieckiego do Iranu

MOSKWA (PAP). 21 bm. minister spraw zagr. ZSRR A. Wyszyński wręczył ambasadorowi Iranu, Araste notę rządu radzieckiego, dotyczącą wymiany listów w końcu kwietnia r. b. między premierem Iranu Mossadikiem a ambasadorem St. Zjednoczonych w Iranie Hendersonem w sprawie wznowienia tzw. »pomocy« amerykańskiej dla Iranu.

»W wyniku wymiany listów — głosi m. inn. nota — i wznowienia działalności irańsko-amerykańskiego porozumienia wojskowego rząd Iranu oddał armię irańską pod kontrolę rządu St. Zjednoczonych. Tym samym armia irańska traci charakter narodowej armii niepodległego i suwerennego państwa«.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu irańskiego na fakt, że wyrażając zgodę na przyjęcie z w pomocy amerykańskiej i biorąc tym samym na siebie określone zobowiązania natury wojskowej wobec St. Zjednoczonych, rząd irański wkracza de facto na drogę współpracy z rządem St. Zjednoczo-

nym w dziedzinie realizacji agresywnych planów tego rządu, wymierzonych przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Takiego postępowania rządu irańskiego niesposób traktować inaczej niż jako działalność nie dającą się pogodzić z zasadami dobrych sąsiedzkich stosunków«.

Delegacja polskich chłopów u min. rolnictwa ZSRR

MOSKWA (PAP). — Przebywająca w Moskwie delegacja chłopów polskich przyjęta została przez min. rolnictwa ZSRR — I. Benediktowa.

Min. Benediktow zaszczepił gości polskich z rozwojem radzieckiego rolnictwa, które dzięki ustrojowi kolchozowemu stało się najbardziej rozwiniętym i zmechanizowanym rolnictwem na świecie.

W imieniu delegacji polskiej przemawiał przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Włnin III w w. rzeszowskim J. Ziemba dziękując za serdeczne przyjęcie.

Depesza KC PZPR do KC KP Danii

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii

Nie mogąc wziąć udziału w 17 Kongresie Waszej Partii z powodu nieudzielenia przez władze duńskie wizy wjazdowej naszemu delegatowi, przesyłamy Wam tą drogą serdeczne, braterskie pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad.

Pozdrawiamy Waszą Partię jako czołowy oddział klasy robotniczej Danii, który wznosi wysoko sztandar proletariackiego międzynarodowizmu; pozdrawiamy Waszą Partię jako organizatora walki ludu pracującego Danii o pracę i chleb, o wolność i niepodległość Waszej Ojczyzny, o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Życzymy Wam dalszych sukcesów w Waszej walce o zjednoczenie wszystkich demokratycznych i postępowych sił Waszego kraju, dla przeciwstawienia się zbrodniczym planom imperialistów amerykańskich, wkrzeszeli Hitlerowskiego Wehrmachtu, usiłujących przekształcić Danie w bazę wojenną przeciwko krajom obozu pokoju i demokracji. Życzymy Wam pomyślnych prac nad zacieśnieniem przyjaznych stosunków między narodem duńskim a narodem polskim i innymi narodami wielkiego obozu pokoju, którym przewodzi niezłomny Związek Radziecki.

KOMITET CENTRALNY PZPR

Występy Zespołu Pieśni i Tańca radzieckich lotników

W ramach wymiany kulturalnej przybył do Polski Zespół Pieśni i Tańca Lotnictwa Wojskowego Armii Radzieckiej.

Kierownikiem artystycznym Zespołu jest zastępca artysta RSFR W. P. Gawrilow.

28 bm. Zespół wystąpi w Łodzi. 27 bm. o godz. 19 wystąpi na kortach tenisowych CWKS w Warszawie.

W programie przewidziane są pieśni kompozytorów radzieckich, pieśni ludowe, utwory klasyczne oraz tańce.

Zespół da również szereg występów w jednostkach WP.

Ochrona zabytków Zakopanego i Podhala Zjazd opiekunów społecznych

W tych dniach odbył się w Zakopanem zjazd poświęcony omówieniu zagadnień związanych z ochroną zabytków Zakopanego i Podhala. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz konserwatorskich z Warszawy i Krakowa oraz opiekunowie

Proces bandy terrorystów w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Przed sądem państwowym w Budziejowicach odbył się proces grupy 12 terrorystów, składowej się z kulaków, byłych przemysłowców i agentów Watykanu. Na czele grupy stał b. przemysłowiec G. Smetana, który utrzymywał ścisły kontakt z agentami wywiadu amerykańskiego i otrzymywał od nich instrukcje. Członkowie bandy zgromadzili nielegalnie znaczną ilość broni, której mieli użyć w walce o interesy imperialistów, w wypadku rozpętania agresji przeciwko Czechosłowacji.

Sąd skazał dwóch oskarżonych na karę śmierci, jednego na 25 lat więzienia, a innych na kary więzienia od 12 do 24 lat.

PRZEKROJ TYGODNIA Śpiew w obozie śmierci

GDY słuchaliśmy bezpośrednio po wojnie opowiadań ludzi, którzy przeżyli hitlerowskie obozy śmierci w Oświęcimiu lub Majdanku; gdy czytaliśmy książki Szmaglewskiej i Borowskiego; gdy oglądaliśmy film polski „Ostatni etap” — myśleliśmy: to się już nigdy nie powtórzy! Myśleliśmy, że kaci hitlerowscy nie znajdą naśladowców. Uważaliśmy, że hitlerowskie „fabryki śmierci” należą do bezpowrotnie przeszłości.

Dziś wiemy, że myśleliśmy się. Dziś wiemy, że imperializm amerykański jest nie mniej krwiożerczy od pierwowzoru hitlerowskiego. Dziś wiemy, że amerykańskie obozy jenieckie w Korei wzorowane są na hitlerowskich obozach koncentracyjnych i że napastnicy imperialistycznych i chcieliby przy pomocy bomb napałowych i bakterii zamienić całą Koreę w jedną olbrzymią „fabrykę śmierci”.

Czytamy znów o czołgach wokół obozów i o masakrowaniu jeńców. Dowiadujemy się znów o „selekcjach” — jest to słowo dobrze znane każdemu, kto przeżył okupację hitlerowską — i o przymusowych „doświadczeniach lekarskich”. Słyszemy o torturowaniu ludzi „niższej rasy” — tym razem „żółtej” — i o poniewieraniu godnością ludzką.

W ubiegłym tygodniu prawda o amerykańskich zbrodniach w Koźdobie przedarła się nawet na łamy pra-

Pod hasłem umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego

1 czerwca — dzień Święta Ludowego zmobilizuje chłopów do realizacji wielkich zadań wsi

1 czerwca pracujący chłopie obchodzą będą w całym kraju doroczne, tradycyjne Święto Ludowe. Przygotowania organizacyjne są już w pełnym toku. Kieruje nimi ZSL przy współudziale PZPR, ZSCh i ZMP.

Podobnie jak w latach ubiegłych Święto Ludowe będzie dniem wielkiej mobilizacji małych i średniorolnych chłopów i członków spółdzielni produkcyjnych do wykonania wielkich zadań politycznych i gospodarczych, stojących przed wsią polską.

W obchodach wezmą udział robotnicy z miast i ośrodków przemysłowych. Ich udział w Święcie Ludowym — podobnie jak udział chłopów w obchodach 1-majowych — będzie wyrazem pogłębiającego się i umacniającego sojuszu robotniczo-chłopskiego. Hasło umocnienia tego sojuszu będzie jednym z naczelnych haseł manifestacji ludowych w dniu 1 czerwca.

Obchody Święta Ludowego będą jednocześnie potężną manifestacją niezłomnej woli chłopów polskich umocnienia i obrony pokoju oraz gorących uczuć dla obozu pokoju — Zw. Radzieckiego i dla Chorażego Obozu Pokoju — Generalissimusa Stalina.

W czasie akademii i na wiecach chłopie z gromad i gmin złożą melodunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych. W gromadach, które już wykonały zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja, albo w których istnieją możliwości podwyższenia zobowiązań — kofa ZSL występują z inicjatywą nowych zobowiązań, wciągając do ich realizacji wszystkich chłopów gromady. Treścią zobowiązań są przede wszystkim najbardziej aktualne zadania gospodarki rolnej — zagospodarowanie odłogów, walka z chwastami, prace melioracyjne i wypełnienie obowiązku dostaw żywności i mleka.

Tegoroczne obchody Święta nawiążą do ogólnonarodowej dyskusji nad projektem nowej Konstytucji, która utrwala przełomowe zdobycze

i osiągnięcia polskich mas pracujących.

Obchody nawiążą również do tradycji walk pracujących chłopów z sanacyjnym kapitalistyczno-obszarnym ustrojem krzywdy i wyzisku, walk prowadzonych przez rewolucyjną masę chłopów za wzmocnienie klasy robotniczej, walczącej pod przewodnictwem KPP. W roku bież. przypadają: 20 rocznica strajku chłopskiego w 1932 r. i 15 rocznica strajku w 1937 r.

Tegoroczne obchody Święta będą szczególnie uroczyste w tych miejscowościach, w których chłopie czynnie występowali do walki przeciw faszyzowskiemu rządowi sanacji. W wielu miejscowościach

»Wspólnymi siłami przyczynimy się do upowszechnienia postępu technicznego«

Lipcowy Złot — wielką wymianą doświadczeń zdobytych w pracy przez młodych budowniczych Polski Ludowej

Młodzież miast i wsi całego kraju pragnie powitać Złot Młodych Przemysłowców jako najlepszych osiągnięć w pracy zawodowej, w pracy społecznej i w nauce.

W walce o jak najlepsze osiągnięcia produkcyjne wysuwają się na czoło dziesiątki nowych przodowników pracy. Dużymi sukcesami szczycą się również brygady produkcyjne młodzieży.

W kopalni „Siemianowice” trzech młodzi mechanicy — P. Szmit, P. Bartoszek i M. Zenowski wykonali 20 bm. trzy pełne wręby i osiągnęli 6 metrów bieżących postępu chodnika. Wydajność uzyskana przez nich w tym dniu wyniosła 19 ton węgla na członka zespołu.

Dzięki postawie całego zespołu chodnikowego młodych górników plan oddziałowy wykonywany jest w ciągu maja przeciętnie w 102 proc. dziennie, zaś 20 bm. wykonany został w 111 proc.

W stoczni gdańskiej młodzi robotnicy upowszechniają produkcyjne metody produkcji ZMP-owska brygada im. Jarosława Dąbrowskiego z wydziału elektrycznego, która pięcioma w przemyśle okrętowym zaliczyła ruch korablenników, wykonując obecnie 50 proc. wszystkich instalacji elektrycznych na nowobudowanej jednostce z materiałów, zaoszczędzonych podczas robót montażowych



◆ PRAGA. W tegorocznym, VII Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w Pradze, który odbędzie się od 29 maja do 18 czerwca, wezmą udział najwybitniejsi muzycy, dyrygenci i artyści operowi z 13 krajów, m. in. z Polski. Festiwal przebiegać będzie pod hasłem walki o pokój i demokrację.

◆ PEKIN. 23 bm. minie pierwsza rocznica pokojowego wyzwolenia Tybetu. W związku z rocznicą prasa chińska zamieszcza artykuły podkreślające, że dzięki pomocy Centralnego Chińskiego Rządu Ludowego naród tybetański osiągnął w ciągu roku poważne sukcesy we wszystkich dziedzinach życia.

◆ BUENOS AIRES. Władze argentyńskie zmuszone zostały pod naciskiem opinii publicznej zwołać do więzienia jednego z największych współczesnych pisarzy

przewiduje się odsłonięcie pomników, tablic oraz usypianie kopców. Obchody Święta Ludowego rozpoczyna w przeddzień Święta uroczyste akademie gminne. Na akademiach tych wręczone będą nagrody, premie i dyplomy uznania osobom, wyróżniającym się w wykonaniu zobowiązań produkcyjnych.

1 czerwca odbędzie się masowe obchody święta w kilku miejscowościach każdego powiatu. Uroczystym momentem obchodów będzie dekoracja zasłużonych działaczy chłopów — uczestników walk z sanacją i wyróżniających się w pracy dla Polski Ludowej. Odbędzie się również manifestacyjne pochody, a po ich rozwiązaniu — imprezy artystyczne i sportowe, w których obok zespołów ludowych wystąpią liczne zespoły robotnicze. Zakończeniem obchodów będą wielkie zabawy ludowe.

Wbrew woli narodu niemieckiego

Konferencja Adenauera z przedstawicielami mocarstw zach. w sprawie wojennego »układu ogólnego«

(Dalszy ciąg ze str. 1)

nia odezwe Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych do narodu niemieckiego i ze swej strony wzywał wszystkich patriotów niemieckich do zdecydowanej walki przeciwko wojennemu »układowi ogólnemu«.

»Wzywamy cały naród niemiecki w tej rozstrzygającej chwili do stanowczej walki obronnej w obliczu nieszczęścia, w które chce wciągnąć Adenauer cały nasz naród lub co najmniej zależną od niego część naszego narodu. Oświadczamy, że zdecydowani jesteśmy bronić aż do końca zagrożonego tym haniebnym układem pokoju.«

Nie jesteśmy osamotnieni. Wielką pomocą i ostoją w tej walce o pokojową przyszłość demokratycznych, odnowionych, niezależnych Niemiec jest Zw. Radziecki wraz z innymi zaprzyjaźnionymi narodami należącymi do światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Generalissimus Stalin».

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że przybył tu sekretarz stanu Włoch Acheseo i brytyjski min. spraw zagran. Eden. Oczekuje się przyjazdu francuskiego min. spraw zagran. Schuman. Trzej ministrowie mają odbyć konferencję z Adenauera w sprawie sfinalizowania wojennego »układu ogólnego« i podpisania go.

»Układ ogólny« zmierza do umocnienia Niemiec zach. do agrarnego pakietu atlantyckiego. Przewiduje on 50-letnią okupację Niemiec zach. przez wojska anglosaskie i ma być liczone Niemiec. »Układ ogólny« zawiera postanowienia o zwolnieniu z więzienia i zrehabilitowaniu polityków przestępców wojennych. Daje on Niemcy zach. w ręce ludowców i monopolistów niemieckich, podporządkowanych imperializmowi amerykańskiemu. »Układ ogólny« wymierzony przeciwko masom pracującym i godzi w ich żywiołowe interesy. Wprowadzenie w życie »układu ogólnego« jest równoznaczne z podważeniem konstytucji Triumviratu, z zamachem stanu, mającym na celu wprowadzenie dyktatury wojskowej w Niemczech zach.

Potężne demonstracje przeciwko »układowi ogólnemu«, odbyły się w zachodnio-niemieckiej, wynik zwołania w senacie Bremy — oraz inne fakty dowodzą, że przyłapano większość ludności Niemiec zach. jest przeciwna »układowi ogólnemu«. Dlatego Adenauer nie dopuścił do debaty w Bundestagu na temat »układu«.

Władze niemieckie oraz dwóm wojsk okupacyjnych zmobilizowały policję i wojsko w celu obrony Acheseo, Edena i Schumana przed gniewem narodu. Bonn zostało przekształcone w twierdzę. Posterunki policyjne na rogatkach nie wypuszczają do miasta robotników. Policja trzymała rękaz użycia ognia przeciwko wszystkim, którzy demonstrowali będąc na rzecz pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

KRONIKA POLITYCZNA

Bawiła w Warszawie delegacja z Korei (Koreańska Republika Ludowa i Demokratyczna) z min. handlu Tian Hwa i czele szczytu 28 bm. wizyta min. spraw zagranicznych S. Skrzyszewskiego, ambasadora koreańskiej towaryszki ambasady nadzwyczajnej i pełnomocny KRLD w Polsce — Coj Ir.

Widzieliśmy nieugiętą wolę walki o pokój Wrażenia związkowców polskich z pobytu w ZSRR

W ostatnich dniach powróciła do kraju delegacja polskich związkowców, która brała udział w uroczystościach 1-majowych w Moskwie. Przewodniczącą delegacji P. Wojas — wiceprzewodniczącą CRZZ, mówi m. inn. o swych wrażeniach z pobytu w Zw. Radzieckim:

„Manifestacja 1-majowa w Moskwie uświadociła w całej pełni zarówno niezmierną potęgę Kraju Rad jak i nieugiętą wolę walki o trwały pokój na całym świecie, wolę, która przenika ludzi radzieckich.

Po uroczystościach 1-majowych zwiedziliśmy niektóre miasta i wsie w ZSRR, a bezpośrednio przed powrotem do kraju — stolicę Zw. Radzieckiego — Moskwę. Na każdym kroku widać tu gigantyczną twórczą, pokojową pracę i dobrobyt ludzi radzieckich. Sklepy są pełne towarów. Pełno też w nich kupujących. Ludzie są dobrze ubrani.

W ZSRR przyjmowano nas niezwykle serdecznie i po bratersku.

Wyjeżdżaliśmy ze Zw. Radzieckiego — stwierdza wiceprzewodnicząca

CRZZ P. Wojas — z uczuciem przyjaźni i sojuszu z polskim Krajem Zwycięskiego Socjalizmu, przewodzącym światowemu obozu walki o pokój i szczęście ludzkości».

Lekarze polscy w ZSRR

zwiedzają instytuty lecznicze

MOSKWA (PAP). — Przybyli do ZSRR delegacja lekarzy polscy znanajama się z pracami instytutów naukowo-badawczych Akademii Nauk ZSRR, Akademii Medycyny ZSRR oraz z działalnością radzieckich instytutów leczniczych.

Podczas pobytu w Moskwie członkowie delegacji przyjęli zwłazki min. Zdrowia ZSRR — J. Smorowa oraz przez naczelnego inspektora służby sanitarnej, wicemin. prof. Boldyrewa.

Obecnie, część delegacji znanajama się z osiągnięciami Instytutu Fizjologii i Mikrobiologii oraz Instytutu Higieny Pracy i Chorób Zawodowych w Moskwie. Druga grupa przebywa w Leningradzie.

Taka jest postawa jeńców, którzy rzekomo „nie chcą” wracać do domu. Taka jest postawa całego narodu koreańskiego i ochotników chińskich, którzy potrafili przeciwstawić się agresji amerykańskiej i sławnej potęgę techniczną zaatlantycznego „herrenvolku”. Z postawą tą solidaryzują się ludzie dobrej woli na całym świecie, żądając postawienia amerykańskich ludobójców z Korei pod sąd narodów.

„Bieg pod pałąk”

Nieprowadzenia w Korei dopingu zbrodniarzy z Wall-Street do przyspieszenia przygotowań wojennych w Europie. W Waszyngtonie opracowano — jak donosi prasa amerykańska — „sztywny kalendarz”: w najbliższych dniach nastąpić ma podpisanie wojennego „układu generalnego” z Adenauera; w ciągu czerwca układ ten ma zostać ratyfikowany przez kongres USA; jednocześnie zacząć się ma formowanie dywizji neohitlerowskiego Wehrmachtu (pod szyldem „europejskim”) oraz wzmożona produkcja broni w Zagłębiu Ruhry.

„Układ ogólny”, utrwalający podział Niemiec i okupację amerykańską Trizonii, wywołał tak powszechną opozycję mas ludowych w Niemczech i w zachodniej Europie, iż rządy Anglii i Francji wykazywały pewne wahania, próbowały się targować, usiłowały grać na zwłokę. Lecz prasa Waszyngtonu zwiększała się z dnia na dzień. Agencja francuska „AGEFI” pisała melancholijnie, że „bieg maratoński” do układu ogólnego „odbija się pod pałąk” Waszyngtonu. W sobotę spotkali się w Bonn ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji z Adenauera celem sfinalizowania układu.

Według miarodajnej oceny „Wa-

shington Post” w ten sposób zakończony będzie proces „rozpoczęty przez Byrnesa w 1946 r.”, kiedy to zaofiarował on Niemcom (czytaj: hitlerowcom i nacjonalistom niemieckim) współpracę. Pamiętamy dobrze to wystąpienie ówczesnego amerykańskiego sekretarza stanu, który w Sztutgarcie po raz pierwszy po wojnie zaatakował granice zachodnie Polski, aby w ten sposób zachęcić zwojowników niemieckich do montowania spółki amerykańsko-hitlerowskiej.

Gdybyśmy nawet nie wiedzieli, co to jest „układ ogólny”, nawiązanie do antypolskiej prowokacji Byrnesa wystarczyłoby dla zrozumienia, jak niebezpieczny dla pokoju w Europie jest ten spisek, ukuty w Waszyngtonie. Na szczęście narody dobrze orientują się w powadze sytuacji, i w miarę zwiększania i presji amerykańskiej na satelickie rządy narasta opozycja przeciwko knowaniom wojennym, których ukoronowaniem ma być właśnie wojenny „układ ogólny”.

Opozycja ta zarysowała się w ostat nich dniach ze szczególną potęgą w samych Niemczech. Na terenie NRD i Trizonii odbywają się masowe manifestacje ludności, żądające zjednoczenia kraju, przyjęcia radzieckich propozycji w sprawie traktatu pokojowego i zakończenia okupacji amerykańskiej. Jak wielki jest nacisk opinii, świadczą fakt, iż Landtag (parlament) Bremy uchwalił zdecydowaną większość głosów (w tym również partii mieszczańskich i socjaldemokratycznej) rezolucję wniesioną przez komunistów, a potępiającą wojenny „układ ogólny”. Również komisje spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki uchwaliły rezolucję, wyrażającą niepokój z

powodu „układu ogólnego” i umowy o „armii europejskiej”.

„Ruchoma skala zysków”

Francuski świat pracy już od dłuższego czasu upomina się o wprowadzenie tzw. „ruchomej skali płac”. Ten termin oznacza dostosowanie płac robotniczych do stałe i szybko wzrastających cen. Kolejne rządy burżuazyjne Francji, a w szczególności obecny rząd Pinaya, manewrują jednak tak, by utracić to zadanie i doprowadzić do obniżki realnych płac.

W ubiegłym tygodniu francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło zamiast „ruchomej skali płac” ustawę, która prasa postępową słusznie nazwała „ruchomą skalą zysków”. Chodzi o projekt Pinaya w sprawie pożyczki wewnętrznej, mającej zalać dziury w budżecie w związku ze wzrostem wydatków zbrojeniowych. Pożyczka ta pomyślana została przez rząd w ten sposób, by dać maksymalne zyski spekulantom walutowym. Jej kurs związany został z walorowym kursem złota „napoleona” (monety francuskiej). Właściciele obligacji czerpać będą zyski w razie wzrostu kursu „napoleona”, nie ponosząc żadnej straty w razie jego spadku. Skarb państwa narażony więc jest na oczywiste straty, kurs franka jest zagrożony, masy pracujące ucierpią z powodu dalszej dewaluacji, a spekulanci — zarobią. Prawdziwa „ruchoma skala zysków” kapitalistycznych!

Skoży już mowa o Francji, trzeba wspomnieć o ogłoszonych w tym tygodniu wynikach wyborów do Rady Republiki. Wyборы te pokazały, że tracą przede wszystkim te partie, które najbardziej jawnie związały się z Waszyngtonem: największe straty ponieśli zwolennicy de Gaulle’a oraz socjal-demokracji z SFIO.

Całkowitą porażką zakończyła się próba wystawienia kandydatury laboracyjonisty Flindana. Komunistom udało się pokonać „ruchomą skalę płac”, utrzymać swój stan powadania, a w okręgu paryskim, który obowiązuje zasada proporcjonalności, uzyskał największą liczbę mandatów.

Coraz trudniej o kolaborantów

Do licznych kłopotów prezydent Pinaya’a — a nie tylko mu przychodzi agitować Francuzów do „układu ogólnego” i za neohitlerowskim Wehrmachtem oraz za kontynuowaniem wojny w Niemczech — małe sprawa Tunisu. Już od szeregu tygodni nie ustaje wrzenie w tym kraju północno-afrykańskim, który donosił znaczenie strategiczne. Kolaboratorom francuskim nie pozostało nic, jak naciskać na belę Tunisu, ani na nowanie marionetkowego „rządu Bakusa”, ani wywołanie do Tunisu krwawego kata Madagaskaru, generała Garbay. W ubiegłym tygodniu w Tunisie bawił jako wysłannik Pinaya’a minister Temple, który doprowadził do ugody z młodymi burżuazją. Nacisk ludu uniemożliwił jednak tę próbę zahamowania ruchu narodowo-wyzwoleńczego. W tej sprawie Temple’a skończyła się niepowodzeniem.

Nic nie wyszło również z wysiłków zmierzających do utworzenia „złotej komisji” francusko-tunezyjskiej, która by zajęła się sprawą „reform”. Jak stwierdziła brytyjska agencja Reutersa, w Tunisie nie było znaleźć chętnych do udziału w tej komisji. Zła to wróżba dla perspektyw obozu imperialistycznego na kontynencie afrykańskim.

d. 2

EDMUND BORA

Niezwyczajne życie Avicenny

AVICENNA jest synem narodu tadżyckiego. Zanim więc przystąpimy do omówienia jego życia i działalności, pożyteczne będzie uzmysłowić sobie, kim są rodacy wielkiego uczoności.

Współcześni nam Tadżycy zamieszkują Tadżycką Socjalistyczną Republikę. Radziecka, niektóre okolice Uzbekiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (Buchara), oraz znaczna część Afganistanu. Dawniej jednak, w starożytności oraz w okresie gdy w Polsce rządził Mieszko I, Boleśław Chrobry i Mieszko II, przodkowie Tadżyków zamieszkiwali o wiele większy obszar geograficzny. Stanowili wówczas przynajmniej większość ludności całej Azji Środkowej.

Na przełomie IX i X wieku Tadżycy krystalizują się ostatecznie w odrębną narodowość. Mówią językiem należącym do rodziny języków indoeuropejskich, a więc do tej samej rodziny, do której należą języki słowiańskie, germańskie i romańskie. Język ich należy do grupy języków irańskich, obejmującej obok współczesnego tadżyckiego, język perski, kurdyjski, afgański i szereg mniejszych narzeczy używanych w Persji.

Za czasów Avicenny język Tadżyków i język wykształconych warstw na obszarze współczesnego Iranu nie oddzieliły się jeszcze od siebie, stanowiąc jeden język, niosący nazwę „dari” lub też „farsi” — „perski” (od nazwy jednej z prowincji Persji — Fars). Ten właśnie język był mową ojczystą Avicenny. W tym języku pisał swoje najintymniejsze poezje, w tym języku napisał poważne dzieła filozoficzne. Nic dziwnego, że obok Tadżyków, szacujących się swym wielkim rodakiem, również Persowie uważają Avicennę za jed-

nego z najwybitniejszych twórców ich kultury.

Młodość swą spędził Avicenna w Bucharze, w stolicy wielkiego — nawet jak na współczesne pojęcia — państwa, zamieszkalego przez właśnie przez ludność tadżycką.

Państwo to, które obejmowało terytorium współczesnej radzieckiej Azji Środkowej, a ponadto znaczną część Afganistanu i Persji, weszło do historii pod nazwą państwa Samanidów. Tak bowiem nazywała się rządzona tam dynastia Emirów, którzy wywodzili się od Samana, kapłana pradawnego religii narodów irańskich — Zoroastryzm. Według legendy, Saman miał w IX wieku przyjąć islam, religię narzuconą narodom irańskim przez Arabów, i jego potomkowie zdolali w czasie pochwytywać władzę również i w Azji Środkowej oraz niezależnie się od Arabów.

Za czasów Avicenny w państwie samanidzkim życie gospodarcze i kulturalne osiągnęło wysoki poziom. Rozwinęło się rolnictwo, rzemiosło miejskie, górnictwo i handel. Dzięki przychylnym warunkom gospodarczym obszary rządzone przez Samanidów stały się terenem wspaniałego rozwoju literatury w języku ojczystym. Utwory powstałe wtedy w języku „dari” weszły do złotego skarbca literatury tadżyckiej i perskiej.

Równocześnie zaś rozwijała się tam kultura i literatura w języku arabskim, ówczesnej łacinie całego świata muzułmańskiego. Był to bowiem okres rozkwitu kultury narodów muzułmańskich. W tworzeniu tej kultury, której zasięg obejmował tereny od rządzonych wówczas przez Arabów Hiszpanii poprzez Afrykę Północną, kraje Bliskiego Wschodu, Persję, Azję Środkową, Afganistan aż po Północne Indie — brali udział obok Arabów lu-

dzle różnych narodowości: Tadżycy i Persowie, Żydzi, Syryjczycy i Grecy.

Jednym z najważniejszych ośrodków tej kultury była właśnie Buchara — miasto ojczyste Avicenny.

Tysiąc lat temu

Urodził się Avicenna w 980 roku naszej ery. Według kalendarza muzułmańskiego był to jednak rok 370, ponieważ zaś rok w kalendarzu muzułmańskim jest krótszy o 11 do 12 dni od naszego roku, to na rok 1951 przypadał rok 1370 muzułmanów. Dokładnie więc w zeszłym roku upłynęło 1000 lat muzułmańskich od czasu urodzenia Avicenny. Imię Avicenna, pod którym ten uczyony znany jest w Europie, jest zlatynizowaną wersją miana Ibn Sina — syn Siny. Prawdziwe jego imię wraz z rodowodem brzmiało bowiem: Abu Ali Husajn Ibn Abdula Ibn Hasan Ibn Ali Ibn Sina. Słowo „Ibn” znaczy po arabsku syn. Stąd więc to brzmienie dosyć egzotycznie dla ucha polskiego „nazwisko” i imię Avicenny znaczący po polsku: Abu Ali Husajn syn Abdula, syn Hasana, syn Alego, syn Siny.

Życie Avicenny, opis jego wędrówek i tułaczek po różnych miastach Azji o egzotycznych nazwach robi niewątpliwie na europejskim nieprzygotowanym czytelniku wrażenie bajki wschodniej. Miasta jednak i kraje, w których żył i pracował, znajdują się nie w bajce, ale w rzeczywistości.

czywistości geograficznej i historycznej. Są konkretnie umiejscowione na mapie, mają swą przeszłość i teraźniejszość.

Buchara — miasto rodzinne Avicenny — znajduje się obecnie w Uzbekiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej i jest jednym z poważnych ośrodków kulturalnych tego kraju. Było nim również za czasów Avicenny, który miał tam warunki odpowiednie dla rozwoju swego geniuszu. Ojciec Avicenny, Abdula, był urzędnikiem Emira Bucharskiego. Jako człowiek światły, starał się dać synowi jak najlepsze wykształcenie. Oczekał go najwybitniejszymi nauczycielami. Młody Husajn nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. W wieku 10 lat znał już doskonale język arabski, muzułmańską literaturę religijną i poezję. W okresie między 10 a 18 rokiem życia opanował w sposób, który budził zdumienie otoczenia, filozofię Arystotelesa i medycynę. Jako 18-letni młodzieniec wysunął się na czoło lekarzy bucharskich. Dzięki umiejętnościom lekarskim uzyskał dostęp na dwór samanidzkiego władcy Buchary, Nucha (Noego) сына Samana.

Emir ciężko zachorował i lekarze nadzwyczajnie nie zdoławszy go wyleczyć, uznali za konieczne zwrócić się o pomoc do 18-letniego wtedy Avicenny. Ten nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Wyleczył Emira. Otrzymał za to nagrodę z punktu widzenia jego zainteresowań — tytułu królewskiego: zezwolenie na korzystanie z książek, znajdujących się w bogatej, słynnej — i prywatnej — bibliotece władców samanidzkich.

Niedługo jednak losy pozwoliły Avicennie korzystać z możliwości, spożytkować pracy naukowej. W 1004 roku państwo Samanidów, na skutek walk wewnętrznych i najazdów, uległo załamaniu. Avicenna, jako 24-letni młodzieniec, opuścił na zawsze swoje miasto rodzinne. Wyruszał na tułaczkę, jednak nie jako nieznany człowiek, lecz jako uczyony, którego sława rozchodziła się po wielu miastach Azji.

Uczony wezیر

Po długim wędrówkach dostaje się na teren współczesnej Persji, gdzie znajduje przytułek na dworze namiestnika Hamadana bardzo szybko zyskuje jego zaufanie nie tylko jako lekarz i zostaje mianowany wezirem, czyli mówiąc językiem współczesnym „premierem” rządu. Na tym stanowisku nie bardzo mu się powodzi. Zazdrośni dworzanie drogą intryg podburzają przeciwko niemu wojska najemne władcy hamadańskiego. Przez pewien czas Avicenna musi się ukrywać przed gniewem mu się struny złości. W końcu, zrozumiawszy, że nie ma szans na dalsze przeżycie, postanawia łączyć funkcje państwowe z pracą naukową. Jest już wtedy synnym tłumaczem, matematykiem i medykiem. Jego poglądy filozoficzne i popularność narastają, ale jednak na coraz gwałtowniejsze ataki ze strony dworzan i fanatycznego kleru. Musi się ciągle bronić przed zarzutami bezbożności. Nic dziwnego, że w końcu ma dosyć zarówno zaszczytów ministerialnych, jak i życia w Hamadanie.

Po śmierci księcia zrzeka się urzędu wezira. Wpada jednak w konflikt z następcą zmarłego władcy, który go wsadza do więzienia. W więzieniu, mimo nieustannie grożącej mu śmierci, Avicenna zajmuje się nie tylko pisanem poezji, ale również poważnymi pracami naukowymi.

Udaje mu się jednak zbiec do Ispahanu na dwór rywalizującego z Hamadanem Emira Ala Al Douleja.

Jako lekarz przyboczny księcia, który na szczęście odznaczał się nie tylko karysmą feudała, ale również zainteresowaniami naukowymi, znajduje Avicenna znośne warunki pracy. Co prawda prace te przeznaczał mu się wykonywać w drodze. Książki bowiem miał zwozić zabierając go z sobą, gdy udawał się na swe wyprawy wojenne przeciw sąsiadom księstwu. Podczas jednej z takich wypraw po rozmowie z Avicenną poleca mu zbudować obserwatorium astronomiczne. Na polecenie tegoż księcia pisze duże dzieło, poświęcone logice, filozofii i matematyce w języku „farsi”. Ciekawe, że w chwili obecnej językoznawcy w Persji oczyszczają język perski z naleciałości arabskich, czerpiąc z neologizmów, ukutych przez Avicennę.

Wieloletnie tułaczki, olbrzymie napięcie siły pracy naukowej i bynajmniej nie ascetyczny tryb życia przyspieszają śmierć wielkiego uczonego. W roku 1037 umiera w trakcie jednej z wypraw księcia ispańskiego przeciw Hamadanowi.

Olbrzymi dorobek

Dorobek naukowy, pozostawiony przez wielkiego Bucharskiego, jest wprost imponujący. Zostawił po sobie sto kilkudziesięciu prac naukowych, w tym prace liczące po kilkanaście tomów. Avicenna wywarł ogromny wpływ na rozwój nauk tadżyckich. W przetłumaczonym na łacinę jego dziele „Kanon Medycyny” zawarł całą współczesną wiedzę lekarską, uzupełniając ją własnymi spostrzeżeniami, osiągnięciami i doświadczeniami.

„Kanon Medycyny” świadczy, iż Avicenna wbrew zakazowi religii muzułmańskiej przeprowadzał sekcje ciał ludzkich. Jemu też przypada zasługa pierwszego dokładnego opisu muskułów podtrzymujących oko. Analizuje również przyczyny i symptomy zapalenia mózgu, owarunkowania żółtaczki itp. Chorób wewnętrznych, których analiza wymaga skrupulatnych badań. Ciekawe jest, że Avicenna zwraca uwagę na możliwość przeniesienia chorób przez używanie zakażonej wody. Dla utrzymania zdrowia zaleca używanie łaźni fizycznych, kąpień słonecznych itp.

Współczesny świat, który w dziedzinie medycyny osiągnął tak wielkie sukcesy, zawdzięcza Avicennie wiele. Jego dzieła, które w przeszłości były dla wielu ludzi nie do zrozumienia, dziś są dla nas źródłem wiedzy i inspiracji.

Najważniejszym dziełem filozoficznym Avicenny jest tzw. „Księga uzdrowienia”, w której, w oparciu o naukę Arystotelesa, rozwiniął swe własne poglądy na filozofię, logikę, astronomię, matematykę, ba, włączył nawet traktat o muzyce. „Księga uzdrowienia” przez szereg wieków była niewyczerpanym źródłem wiedzy dla uczonych europejskich. Wypada jeszcze na zakończenie wspomnieć, że poezje Avicenny, pisane zarówno po arabsku, jak i w języku tadżycko-perskim („dari”),

świadczą nie tylko o jego gruntownej znajomości tych języków i wysokiej kulturze literackiej, ale również o głębokim humanizmie.

Po śmierci Avicenna stał się przedmiotem wiekszych ataków ze strony fanatyków muzułmańskich. W XII wieku na rozkaz kalifa Bagdadu spalono jego księgi. Szereg jego utworów nie dochował się do naszych czasów. Te jednak, które się zachowały, świadczą o tym, że wielkiemu Tadżikowi należy się szacunkowe miejsce w dziejach kultury ludzkiej.

Uroczystości ku czci Avicenny przypominają światu, że narody azjatyckie nie są bynajmniej niedorozwiniętymi dziećmi bez przeszłości i bez przyszłości, które powinny dać się poznać, starych braci — imperialistów amerykańsko-angielskich. Lud Iranu, kraju, w którym znajduje się grób Avicenny oraz narody arabskie, w języku których Avicenna napisał większość swoich dzieł — stoją w chwili obecnej w ogniu walki o niepodległość i pokój.

Przykład narodów Azji Radzieckiej, przykład narodu tadżyckiego, który w nowych socjalistycznych warunkach zyskał możliwość odrodzenia i pełnego rozwoju swej kultury, dodaje narodom jeszcze nie wyzwolonej Azji bodźca do walki o wolność, niepodległość i pokój i otwiera przed nimi perspektywę zwycięstwa.

Edmund Bora

Przykład narodów Azji Radzieckiej, przykład narodu tadżyckiego, który w nowych socjalistycznych warunkach zyskał możliwość odrodzenia i pełnego rozwoju swej kultury, dodaje narodom jeszcze nie wyzwolonej Azji bodźca do walki o wolność, niepodległość i pokój i otwiera przed nimi perspektywę zwycięstwa.

Edmund Bora

Przykład narodów Azji Radzieckiej, przykład narodu tadżyckiego, który w nowych socjalistycznych warunkach zyskał możliwość odrodzenia i pełnego rozwoju swej kultury, dodaje narodom jeszcze nie wyzwolonej Azji bodźca do walki o wolność, niepodległość i pokój i otwiera przed nimi perspektywę zwycięstwa.

Edmund Bora

POROZMAWIAJMY

By ułatwić sobie życie

„Dzień 21 maja. Godzina 10. W Dziale Handlowym Dzielnicowej Rady Narodowej w sprawie bonów miesięcznych. Niestety podobno ostatni termin do odbioru bonów był 20 maja. Bonów mi nie wydano. Powiedział mi tylko o możliwości wykorzystania do datkowego terminu w drugiej dekadzie czerwca, tj. z konsekwencjami utraty części przydatności.”

Autor powyższego listu, inż. Antoni K. z Warszawy, ma wątpliwość, czy to jest w porządku. Bo, jak pisze dalej: „Kraj przecież nie zubożeje z powodu kilkudziesięciu kryzysów, które będą, w wydanych dodatkach w drodze wyjątku i na odpowiedzialność DRN. Urzędnicy też się chyba nie przepracują przy tej dodatkowej operacji.”

Czy ma rację inż. K., stawiając w ten sposób zagadnienie rozprowadzania bonów mięsno-łuszczykowych?

Nie, absolutnie nie ma racji. Bo przecież tu nie chodzi o same terminy wydawania bonów. Tu chodzi o pełne zabezpieczenie puli towarowej na ich pokrycie. A po to trzeba znać w odpowiednim czasie ogólną liczbę osób ora rodzaj bonów, jakie im przysługują.

Nie są to więc żadne biurokratyczne zrywania, obywatelu K., w stosunku do osób które po odbiorze bonów nie zgłosiły się w terminie. Są to nierozdane wymagania porządkowe.

Tylko że my, obywatele K., należymy do społeczeństwa mało zdyscyplinowanego. U nas wciąż jeszcze wiele osób myśli sobie w duchu, przy rozmaitych okazjach: owszem, słuszne przepisy, ale mnie one chyba, z tych czy owych względów, nie dotyczą.

Jaki jest ostateczny rezultat takiego krótkowzrocznego rozumowania? Że ci, którzy tak rozumują, szkodzą przede wszystkim sobie.

Dlatego, obywatele K., nie wolemy o dodatkowej terminy — bo te mogą być — i są — stosowane w wypadkach specjalnie uzasadnionych. Walczmy natomiast o przestrzeganie obowiązujących terminów. Walczmy o przestrzeganie przepisów. Walczmy o większe zdyscyplinowanie.

Bo tylko w ten sposób ułatwimy sobie życie.

(mir-par).

Stanisław R. Dobrowolski

Serce czułe na krzywdę

(W 110 rocznicę urodzin Marii Konopnickiej)

MARIA Z WASIŁOWSKICH KONOPNICKA, jedna z najpopularniejszych do dzisiaj naszych pisarek, urodziła się w Suwałkach w dniu 23 maja 1842 r. Lata jej dojrzałości przypadły na czas, kiedy w Polsce rozwijały się ostatecznie zbudzenia związane z narodowo-patriotyczną rolą szlachty.

Konopnicka wyszła ze środowiska zdelansowanego drobnej szlachty ziemiańskiej, łączącej w owej epoce licznie do miast i tam powiększającej kadry mieszczańskiej inteligencji. Z rodzinnego domu, gdzie ojciec jej, Józef Wasilowski, ówczesny Prokurator Generalny, kierowany był bezinteresownymi upodobaniami zajmował się czynnie — ot, tak na marginesie swych zawodowych obowiązków — literaturą piękna, bez jakiegokolwiek zresztą myśli o publikowaniu swych prac, wyniosła przyszła poetka znajomość politycznych prądów przeszłości — Kochanowskiego, Niemcewicza, Karpińskiego i wielkich naszych romantyków. Szczególnie ważne — co nie dziwi — romantycy podbili młodzieńczy umysł Marii.

Konopnicka przebywając wiele lat na wsi (mąż jej był ziemianinem) znajduje sposobność do bliższego zapoznania się z życiem i troskami ludu wiejskiego, z jego dolą i niedolą. Wrażliwa, głęboko współczująca natura nie pozwoli jej zbyt długo przechodzić obojętnie obok nędzy i poniżenia chłopca.

Pierwsze utwory

Dopiero w wieku lat przeszło trzydziestu — zabiera się Konopnicka do właściwej pracy literackiej. Spod jej pióra wychodzą pierwsze utwory



O ile początkowy okres jej pracy pisarskiej charakteryzuje owładnięcie wyobraźni poetyckiej autorki „W górach” przede wszystkim urokami polskiej przyrody, teraz na tle przyrody ukazuje się coraz to częściej człowiek — człowiek pracujący i cierpiący niedolę, pojawia się ucieleśniony przez ustrój wyzysku i krzywdy lud polski.

Łatwo to stwierdzić, czytając takie jej utwory, jak: „Przed sądem”, „W piwnicznej izbie” czy „Jas nie doczekał”, objęte cyklem zatytułowanym „Obrazki”.

W tym też czasie — kiedy opuściwszy męża przenosi się z dziećmi do Warszawy i zaczyna pracować jako nauczycielka domowa — ostro poczynają rysować się publicystyczne nielako charakter jej twórczości. Kształtują się w umyśle poetki, pod wpływem takich przede wszystkim pisarzy, jak Aleksander Świętochowski, intelektualny przywódca polskiego pozytywizmu i Orzeszkowa — nowe idee i nowe zasady estetyczne. Konopnicka coraz wyraźniej poczynają traktować zadania pisarskie jako realizację tego, co my nazywamy dzisiaj zamowieniem społecznym — oddając od tej pory swoją energię, swój czas i swoje lotne pióro w służbę narodowi.

Ideę pozytywizmu głęboko wpłynęła na kształtowanie się świadomości Konopnickiej. Trzeba tu jednak od razu podkreślić, że w swoich poglądach społecznych poszła nasza poetka niejednokrotnie o wiele dalej od pozytywistów.

Nie bez wpływu na kształtowanie się ideowej postawy Konopnickiej pozostało też zetknięcie się jej z postępową myślą rosyjską XIX w., wyrażoną w pismach takich jej przedstawicieli, jak Niekrasow, Sałtykow-Szczedrin i Bieliński, których prace poznała.

Obok sprawy ludu wiejskiego nie mało uwagi poświęcała Konopnicka również kwestii emancypacji kobiet. Wyzwolenie kobiet ze społeczno-obywatelskich więzów było dla niej równie ważne i porównała sprawą jak i walka z uciskiem narodowym i szovinizmem, w której dziedzinie towarzyszyła swojej znakomitej koleżance z ławy szkolnej na pensji w Warszawie — Elizie Orzeszkowej.

Droga poetki ludu

I choć rysował się tu już najwyraźniej cichy, wewnętrzny dramat

pewnego rodzaju społecznej nalwności Marii Konopnickiej, to jednak radykalna postawa poetki jednała dla jej twórczości szerokie rzesze czytelników wśród dółów społecznych, budząc jednocześnie coraz to wyraźniejszą niechęć lub wręcz nienawiść do niej obco reakcji.

Ze szczególną napastliwością odnosiły się do Konopnickiej sfery konserwatywno — klerikalne: zarzucano poetce ateizm, „dążenia pogańskie”, jej twórczość uznano „w owocach swoich za szkodliwą”, a ją samą określono jako „rozwydrzoną bezbożnicę”.

Poetka jednak nie zalałama się i szła dalej po raz obranej, słusznej w jej najlepszym przekonaniu drodze.

W roku 1880 ukazał się zbiór dramatycznych fragmentów Konopnickiej pt. „Z przeszłości”, w rok potem pierwszy tom jej poezji, w którym obok „tendencyjnych”, „Obrazków” zamieszczała niemało pełnych subtelności utworów lirycznych, ukazując swoje rozległe możliwości i szeroką skalę artystycznych środków.

Rok 1888 przyniósł pierwszy tom jej opowiadań — „Cztery nowele” — bliskimi wziętami ideowego pokrewieństwa związane z wierzeniami „Obrazków”, nacechowane tym samym wielkim, jak i tamte, umiłowaniem człowieka, tym samym humanitaryzmem poetki.

Niesposób tu — w wąskim szkicu — kreślić pełnej biografii Konopnickiej ani rejestrować wszystkich dzieł pozostawionych przez nią w bogatej spuściźnie pracownictwa jej życia.

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

Wiele by trzeba pisać o okrutnych warunkach, w jakich zmuszona była żyć i pracować. Niemalże miejsca i uwagi trzeba by poświęcić jej bezpośredniej działalności społecznej i publicystycznej, choćby jako redaktorki przeznaczanego dla kobiet tygodnika „Świat”, przypomnieć trudności, jakie nastroczała ówczesna carska

ŚWIAT ZMIENIA

USPRAWNIĆ... ULEPSZYĆ...

Na każdym kroku spotykamy się z racjonalizacją. Ogię przyswyciali się już do tego, że wszystko trzeba i można ulepszać, racjonalizować. Zależy jednak naprawdę zrozumieć sens i znaczenie racjonalizacji, trzeba zobaczyć jak ogromne korzyści w praktyce i ułatwienia w pracy codziennej przynosi najprostsze nawet pomysły. Oto np. „garść” usprawnień i racjonalizacji w zakresie przemysłu spożywczego.

Zacznijmy od drobnych, małych usprawnień. Na przykład skrzynki do ryb. Wiemy, że ryby ulegają szybkiemu zepsuciu. Nawet gdyby ich transport odbywał się od początku do końca w lodowni, ryby nie „wytirymają” latem nawet paru godzin w sklepie detalicznym. I oto skrzynki „usprawnione”, wyposażone w dolny przedział na lód, „konserwują” ryby na długo.

Nietłusto jest, jak wiemy, „otwierac” w sklepach beczki ze śledziami, z kapustą, z ogórkami. Ale specjalny młotek z żyłką bardzo to ułatwia i zmniejsza wybitnie zużycie beczek.

Czasem usprawnienie jest tak proste, że nawet dziwne wydaje się, iż samo nie wpadło do głowy pracującym. Często np. zachodzi potrzeba założenia worka jutowego na papierowy. Prosta operacja, a żmudna. Worek papierowy marszczy się, wygina, a jutowy fałduje, pracownicy zaś złoścą się, wymyślają i... pracują po staremu.

Racjonalizator J. Martyka nieraz umiał znaleźć sobie radę. I tym razem znalazł: wziął kawałek deski, naśladując ją najpierw worek papierowy, potem jutowy. Poszło gładko. Trudno o coś prostszego, a właśnie w tej prostocie tkwi mądrość usprawnienia.

A teraz — w barze mlecznym. Ekspedientka „porcuje” masło. Każda porcja — 5 deka. Nożem bierze kawałek masła, kładzie na wagę — za mało; dokłada — za dużo, a klienci czekają...

„Usprawniona” praca sprowadza się do kręcenia zmodyfikowanej maszynki do mięsa. Odpowiednią zasuwką regulujemy przekrój wstęgi maslanej, która po wyjściu z maszynki porusza się transporterem rolkowym. Za pomocą ramki z drukarkami krajemy pasek na równiutkie porcje. I sprawa załatwiona.

Oprócz wielu małych usprawnień — wiele jest „dużych” — uproszczających kluczowe zagadnienia przemysłu. Do takich należy np. pomysł laureata Nagrody Państwowej, inż. St. Sliwińskiego. Jest to urządzenie sygnalizacyjne — świetlne dla celów kontroli produkcji. W przemyśle cukrowniczym może on kontrolować w sposób ciągły np. alkalizację i gęstość soku buraczanego, każdej chwili dając załadowe możność stwierdzenia jakości i ilości produkcji.

Urządzenie to stało się tematem krótkometrażowego filmu, już wyprodukowanego przez „Film Polski”.

inż. Z. K.

Cztery nowe odmiany owiec

wyhodowaliśmy w kraju

Od paru lat nasi uczeni-zootechnicy pracują nad formowaniem nowych ras zwierzęcych. Pracują metodami, podjętymi przez naukę agrobiologiczną, której wybitni uczeni radzący z Mieczysławem na czele dali nowe i twórcze podstawy. Chodzi o to, aby w drodze oddziaływania tymi metodami (krzyżowanie, selekcja, selekcja i celowe żywienie itp.) wyhodować nowe odmiany zwierząt domowych, lepsze od dotychczasowych, wydajniejsze, zdrowsze i silniejsze. Tego rodzaju prace prowadzi u nas Instytut Zootechniki w Krakowie. Dyrektorem Instytutu jest prof. dr Teodor Machlowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

wo wełnę — zdążyć do przerobu przemysłowego.

Prace szły jednocześnie w paru kierunkach. Rasyżone krzyżowano z owcą fryzjską (wybitnie mleczną, o wyższym gatunku wełny, ale — dolinową, a więc mało odporną na klimat górski) — i z owcą siedmiogrodzką, jeszcze prymitywniejszą, niż nasz, lecz znakomicie przystosowaną do warunków górskich. Jednocześnie podjęto pracę selekcji hodowlanej i selekcji żywieniowej.

Dziś — mamy już nową odmianę owcy górskiej. Daje ona przeciętnie 3,8 kg wełny, ale niektóre sztuki przekraczają i 5 kg, podczas gdy dotychczasowy cakiel dawał jej tylko 2 do 2,5 kg. Zachowała mleczność, zdrowotność i odporność — dawnego cakiela. A wełna jej jest gatunkowo lepsza.

Nowy cakiel wyszedł już ze stada doświadczalnego, przechodzi do praktyki hodowlanej. Ale zbyt mała jest jeszcze dotąd liczba tryków tej nowej odmiany, nie mogą więc one obciążać wszystkich owiec górskich. Naukowcy poradzili i na to: stosując sztuczną inseminację (zapłodnienie): w chwili, gdy owce spędzane są z hał, przejmują jej technicy hodowlani i sztucznie zapładniają.

Z każdym rokiem tryków nowej odmiany będzie przybywać, z czasem więc przejdą hodowcy z inseminacji sztucznej na naturalną.

W rejonach podgórskich warunki klimatyczne są łagodniejsze, a możliwości żywieniowe lepsze. Nie cakiel więc, lecz owca bardziej szlachetna, dająca lepszą wełnę i więcej mleka, teny te powinna wzbogacać.

OWCA DLA PODKARPACIA

Takiej owcy dotychczas nie mieliśmy. Ale już ją mamy. Powstała w wyniku krzyżowania cakiela z fryzyską, znowu przy podparciu sprawy selekcji hodowlanej i racjonalnym żywieniem. Jest już pierwsze i drugie pokolenie krzyżówek. Rezultat? — Lepsza wełna i większa jej wydajność, lepsza budowa, mleczność. Wełna na daje się w pełni do przerobu przemysłowego.

Prace w tej dziedzinie nie są jeszcze zakończone. Owce nowej odmiany pozostają nadal w stadzie doświadczalnym, a naukowcy pracują nad utrwaleniem cech, nad zwiększeniem mleczności, dalszą poprawą gatunku wełny i odporności nowej naszej owcy podgórskiej.

DLUGOWEŁNISTA OWCA NIZINNA

Sprawa długowiełnisty owcy nizinnej dla centralnej Polski była wręcz palącą. Mielimy w tej dziedzinie moją, różne typy regionalne, a wszystkie — poniżej możliwości użytkowych. Dawały wełny zbyt mało i nie dostatecznej jakości, a nie dojdono ich wcale.

Zadanie więc wyglądało tak: tereny Polski centralnej trzeba zasilić owcami jak najbardziej korzystnego typu, owcami wybitnie produkcyjnymi: ujednolicić typy owcy, powiększyć wydajność i jakość wełny, oraz użytkowość mleczną.

Założono dwa stada doświadczalne, w Borowinie koło Puław i w Sienkowie na Mazurach. Zastosowano krzyżówki owiec miejscowych (łowińskie, pomorskie, białostockie) z trykami rasy Kent Keine i Texel.

Mamy już częściowe wyniki: nowa odmiana wykazuje lepszą budowę, wyrównanie typu, poprawę jakości wełny i większą jej wydajność.

ność. W tej chwili przeciętna wełna 3,8 kg wełny, ale dągniemy do 4,5 kg wełny — osiągnąć 4,5 kg i jednej owcy.

I jeszcze jedno: dotychczasowe ce naukowców dowiodły, że owce, które miały długowiełnisty typ, stawiały się pozytywnie i przynosiły dużą dodatkową wartość naszej gospodce. Owce nie zmniejszają tym wydajności wełny, o ile były odpowiednio żywione.

CIENKORUNE MERYNOSY TYPU POLSKIEGO

Prace nad wytworzeniem polskiego typu owcy cienkorunej mającej wełnę prowadzoną metodą jak owce, tylko selekcji (doboru) hodowlanej. Typ został już wytworzony, obecnie prace idą w kierunku polepszenia wydajności, wyrównania typu, polepszenia figury i — zwiększenia mleczności, ponieważ i te odmiany owce — podobnie jak długowiełnisty — nie były dotąd doświadczone. Hodowano je wyłącznie dla wełny.

Drogą kopulacji najlepszych samców udało się podnieść rasę naszych merynosów. Niektóre z nich dają już 1 kg wełny, a przeciętna w stadzie doświadczalnym wynosi 5 kg.

PRACA ZESPÓŁU — WARUNKIEM POWODZENIA

Metoda zespołowa charakteryzująca wszystkie prace Instytutu. O wszystkich sprawach decydują wspólnie dyrektor, ruda zakładowa, Podsekretarz Organizacji Partyjnej. Dzięki temu umiał zespół, i zespół badawczy — to zawsze: pracownicy naukowcy, siły techniczne, pracownicy fizyczni. Od uczoności i chlewności.

Ta metoda sprawiła, że liczna grupa pracowników Instytutu stała się przekształcać się w umiejętnie działający zespół. Dzięki tej metodzie młodzi naukowcy pod kierunkiem takich uczonych, jak rektor prof. T. Machlowski i prof. dr M. Czaja, szybko zdobyli doświadczenie, samodzielność, inżynierską twórczość, odpowiedzialność i myślenie i pracę.

Dlatego, gdy odszedł z Instytutu powołany na stanowisko wicerektora prof. dr Mieczysław Czaja, jego miejsce przejął po nim i kontynuował prace badawcze nad wyhodowaniem nowych odmian owiec, młody młody wiec, mgr. Jerzy Długosz.

Miasta-olbrzymy i dzieła sztuki spadek po ludach indiańskich

Znany nam dobrze z map kontur Ameryki Południowej jest bardzo monotony. Ale nabrała urozmaicenia, gdy przedstawimy sobie profil tego ogromnego kontynentu, od brzegów Oceanu Wielkiego, np. od portu Atica, po ujście Amazonki. Nad Pacyfikiem wznosi się pas równiny. Niesieci pustynny, bo wiele tam wiatru stały, pasaż, idący od Atlantyku, a nie mogący dognieć chmur deszczowych aż nad Pacyfik. W ten suchy kraj wala się powódź, kiedy w górach szaleją burze i ulewę. Te góry — to Andy, osobliwe stożkami wulkanów i niebotyczne. Łańcuch obok łańcucha ciągną się one — wzdłuż całej Ameryki, a wszędzie — na przestrzeni jak Zakopane — Płock.

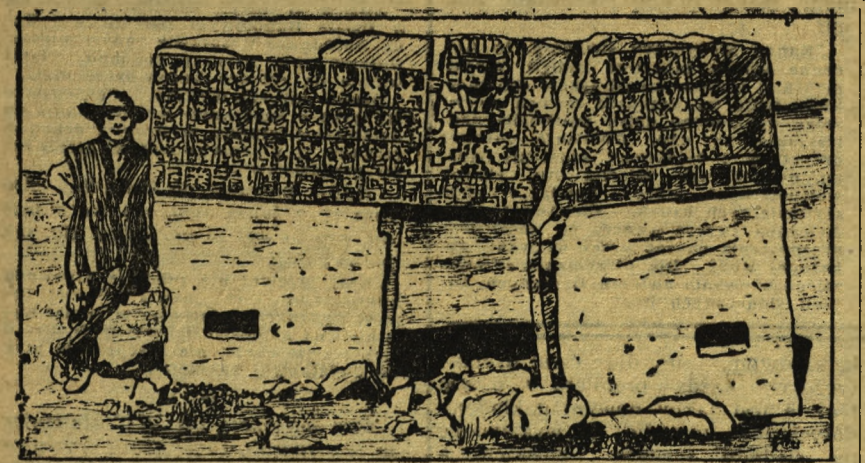
W Andach leży duże jezioro — Titicaca, rozciągające się na dystansie Warszawy — Górszowa, a na wysokości 3600 m. nad poziomem oceanu, co nie przeszkadza ludziom osiedlać się nad jego brzegami.

Wspomnijmy jeszcze olbrzymi wierzchołki — wysokość 5895 m — Koniec And. Stro-mopada w nizinie, równa, wlokąca się aż do Atlantyku.

Pas nadbrzeżny człowiek ujarzmił przed tysiącami lat. Wody lejące z gór ujął w karby, rozprowadził po polach. Odkrył doniosłość nawożenia ziemi, znalazłszy guano na niedalekich wyspach. Używał wspaniałe zbiory kukurydzy. Prace te musiał wykonywać planowo i kolektywnie.

Tak powstała cywilizacja nadbrzeżna „czerwonościana” plemion Junga, posuwająca się później ku północy, ku równikowi. Koło portowej miejscowości Trujillo (Peru) znajdują się resztki starego grodu państwa jungowskiego, Cuzco-Czancan (Słońce stoń). W precyzyjnie szachownicę zbudowane miasto, otoczone fortyfikacją, było ulepięne z gliny, ale wedle obliczeń archeologów mieściło blisko czterech milionów ludności, było więc większe od wspaniałego Tenochtitlan Azteków, a mało które miasto średniowiecza w Europie mogło mu dorównać!

Urbanizacja taka dowodzi, że społeczeństwa indiańskie, wprawdzie technicznie zacofane, miały rozwinięty przemysł garncarski i tekstylny,



Branka wykuta z jednego kamienia w mieście AK — Kapana.

wania doszła do bardzo wysokiego poziomu. W górach znaleziono odkrywkę złota, srebra i miedzi, co dało początek górnictwu i kunsztownej wytwórczości jubilerskiej. Ale metalu nie stosowano do wyrobu narzędzi: aż do przybycia Hiszpanów obszar kultury południowo-amerykańskiej tkwił w epoce kamienia gładzonego, gdy np. Aztekowie już wyszli z neolitu.

Choć nie znano narzędzi metalowych, dokonano w architekturze dzieł swojego rodzaju nieprześciganych. Np. nad jeziorem Titicaca widnieją ruiny miasta Tiahuanaco. Murowy z kamieni tzw. „cyklonowej” budowy, bez spoiwa, ale tak dopasowane, że w szczelinie między jednym głazem a drugim nie można włożyć ostrza noża.

Daleko, na wchodzie, wśród sawanny Gran Chaco, gdzie dziś żyją Ajmarowie, znaleziono ceramikę, podobną do tej z ruin Tiahuanaco. Na tej podstawie można przypuszczać, że — być może — wysoka kultura andyjską zawdzięczamy plemionom Ajmarów.

BRAMKA Z JEDNEGO KAMienia

Jako małą próbkę tego budownictwa podajemy na rycinie bramkę, wykutą z jednego kamienia, znaną w świętej dzielnicy miasta Ak-Kapana. Bramka — za mała dla człowieka — miała zapewne jakieś magiczne znaczenie. Centralną postacią wykutych ozdób jest zapewne Huirakocha, co znaczy po prostu „Stwórca”. Znamienny jest otwór branki. Nasza architektura operuje prostokątami, niekiedy kwadratami, zaś w architekturze andyjskiej spotykamy tylko trapezy lub trapezoidy.

Ogólnie przyjmuje się, że Tiahuanaco rozkwitło w II do V wieku naszej ery, potem chyliło się ku upadkowi, który nastąpił w VIII stuleciu.

W Andach mamy więcej zagadek, znacznie trudniejszych do rozwiązania. Np. nad górą Magdalena (w dzisiejszej republice Kolumbii) koło miasteczka San Augustin odkryto przed laty w lesie niewielkie kapliczki w postaci niezdarne poukładanych głazów. Ale kamienie owe pokryte były płaskorzeźbami tak doskonałymi, że mógł je wytworzyć tylko lud, mający za sobą długi rozwój plastyki.



AMERYKA POŁUDNIOWA Dla porównania dajemy z prawej strony wycięcie mapy Europy Zachodniej w tej samej skali.

Tymczasem już pierwszy zdobywca hiszpański zastąpił tam plemię na najniższym szczeblu rozwoju, Pacyfów-ludźców, którzy nie mogli być spadkobiercami zaginionej kultury. Nie znamy więc nawet nazwy ludu, który zostawił nam zabytki swej sztuki.

NIEME ZABYTKI

Największym ułudzeniem jest fakt, że żaden z ludów andyjskich czy z wybrzeży Pacyfiku nie stworzył pisma. Zabytki ich pozostały więc na wieki nieme.

Gdzieś w XIII wieku powstało w Andach państwo Inków, które później doszło do takiej potęgi, o której np. Aztekowie i Mayowie nie mogli. Gdy Hiszpanie wylądowali na brzegach państwa Inków, najmłodszego utworu cywilizacji południowo-amerykańskiej, korzystającego z doświadczeń kulturowych wielu wieków i różnych ludów, państwo to rozciągało się na takiej przestrzeni wzdłuż Pacyfiku, jakby w Europie z Lizbony do Helsinek, a wszędzie sięgało — jak z Gdyni do Budapesztu! Ale i to imperium nie znało pisma w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Państwo Inków runęło od hiszpańskiego najazdu. Gruzy zasypały zdobyte tutejsze tutejsze — bezpowrotnie.

Nie jedyna to strata, jaką ludzkość poniosła przez łapczywość kolonialną.

S. Przybylski

*) Pisałmy o nich w „Świat” 30 marca br.

Nowalijki i ...robaki oraz środki ostrożności

Wiosna obudziła przyrodę. Urozmaica nasz zimowy nudny jadłospis. Mamy cnych, zdrowych, miodziutkich jarzyn — już otworzyły rozdziewki, siano, m. bar... Ale — uważaj! Z różnych świeżych jarzyn i owoców dostać się mogą do nas go przewodu pokarmowego robaki-pasożyty: glista ludzka i włosogłówka.

ilościach, bo około dwustu tysięcy dziennie! Jeśli jajeczka te dostaną się wraz z kałem ludzkim do ziemi, rozwijają w sobie larwę i zdolne do życia przez szereg miesięcy, a nawet 5-6 lat w odpowiednich warunkach. Rozdziewka, wyta z takiej ziemi, spadły owoc, roślinka, bawiącego się dziecka, mogą więc mieć na sobie jajeczka, które łatwo dostaną się do ust i żołądka.

A więc: odchody ludzi, psów, zwierząt glistę czy włosogłówkę w kałach jajeczkami ziemię i wodę. Trzeba przeto stosować takie środki ostrożności przed zakażeniem: a) chronić wodę studzienną przed ściekami, b) przyswyciali dzieci (u których robaki występują najczęściej) od małego do używania klozetu, aby zakażony kał nie stał się źródłem dalszego zakażenia, c) kompostować ścięgno kłosać, i ile chcemy jej użyć do nawożenia, d) walczyć z muchami, które mogą przenosić jajeczka robaków.

Wreszcie — trzeba bardzo dokładnie myć i płukać te jarzyny i owoce, które spożywamy bez gotowania, oraz myć ręce po każdej wizycie z ziemią bardzo starannie przed jedzeniem.

dr W. S.

Glista, żyjąc w naszym jelcie, składa jaja i to w zastraszających

— To jest przecież dobra nowina — powiedziała. — To jest na pewno dobra nowina — powtórzył Bagar. Sekretarz Tietze mimo wszystko wstał. Operal się o stół, a jego twarz w złotoróżowych promieniach słońca była bardzo blada.

— Das war der junge Mann — zaczął, ale urwał w pół zdania — Entschuldigung — bąknął — przepraszam. Chciałem tylko zapisać: to był młody człowiek! Zranił go prawda? Patrzyliśmy za nim z okna, kiedy odchodził.

— Tak, to on. Ten który odprowadzał, ale nie odprowadził Elsy Mager — powiedział Bagar. — Nie była wtedy zbyt grzeszna dla pana. — Nie umiała inaczej — odparł Tietze. — Inne wychowanie, inne obyczaje.

— Jaka etyka? — podchwycił Bagar. — Etyka szubienicy? Co by na to powiedział pański ukochany filozof, panie Tietze? Świat jako wizja. Mógł odwracać się od ziemi, żeby w końcu wyrwać serca z żywych organizmów i rozbić o mury dziecinne główki. Dajmy temu spokój. Chciałbym raczej wiedzieć, czy panna Mager przedostała się przez granicę i jak jej się powodzi.

— Nie umiem powiedzieć — odparł Tietze głosem nagle wyschniętym i skrzypiącym. — Nie mam żadnych wiadomości w tej sprawie. Bagar machnięciem ręki skończył tę rozmowę i zwrócił się do Zdeny:

— Przyjdź do mego pokoju, towarzysko, jak skończysz robotę. Zdena zjawiała się w jego małej kancelarii, zaledwie zdążył się do biurka.

— Co się dzieje z Tietzem? — powiedziała. — Zauważyliście? Wyglądał jakby się czegoś przeraził, jak człowiek, który się czegoś boi.

— Nie pomyślnie tego — odparł Bagar. — Gdyby nie był z nami przez cały czas, powiedziałbym, że to straszyło go Klinka. Może podesłał jej od odchodem rewolwer? Ale Klinka twierdził, że klasa do ostatniej chwili była przed nim i że strzelono do niego z tyłu. Nie rozumiem tego i nie podoła mi się to. Nie podoła mi się również i to, że Tietze tak wyraźnie podkreślił, iż z nami patrzył przez okno, gdy Klinka wychodził.

— Powinnicie zwrócić na niego baczną uwagę — powiedziała Zdena.

W. RZĘZACZ POWRÓT

TLUM. M. ERHARDT

Zaciekawione spojrzenie Jirziny — starszej córki Postawy, o dobrą głowę wyższej od ojca, spotkało się z oczami Bohusza Klinka. Jeszcze go tu nie widziałam — pomyślała i serce jej ścisnęło się współczuciem na widok zmierzonej twarzy chłopca. Wyglądał, jakby uciekł z trumny, a może to ten, co go postrzelili, jak prowadził te Niemce? Ale oczy ma śliczne, jak niezapomniany. — Klinka, trochę pijany górskim powietrzem, które po długiej przerwie znów wdychał pełnymi płucami, na widok jej młodej, świeżej twarzy, rozgorzałe słońcem i robotą, jej pełnych, wyzywających pierś, gestów, ciemnych włosów, wysuwających się spod chustki, zawiązanej pod brodą, poczuł nagle, że życie rzeczywiście wraca do niego w całym swym uroku, sile, nadziei i rozpromienił się.

— Panienko — zawołał, gdy auto już miało zaniepokojone i wspinające się konie — podeprzyjcie nam ten gruchot z tyłu, bo jeszcze się rozleci!

Jirzina nigdy nikomu nie została dłużna jednego słowa, służba we dworze jest dobrą szkołą fechtunku językowego, ale tym razem była tak zaskoczona śmiałością tego mizera, nad którym omal nie uroniła łzy, że nawet nie odpowiedziała.

Zresztą Bagar, jak tylko minęli konie, dodał gazu i oba auta były już daleko. Patrzył, co, jak beczelny, myślała. Ja tu ledwo nad nim nie płaczę, a on sobie tak pozwala. Ale oczy ma ładne. I musi być poczciwy. Na pewno tylko tak się stawia. Ale niech tam! Jeżeli to właśnie ten, dość się naciępił!

— Ładna, co? — zawołał Antos z drugiego wozu.

— Widziałem ładniejszą! — odrzekł Klinka, ale chciało mu się przyznać, że, żeby na powrót przywołać jej twarz.

— To się tylko tak mówi! — śmiał się Antos — a mówi się tak długo, dopóki się raz wreszcie nie przestanie!

Dopiero wchodząc w bramę ratusza Bagar poczuł zakłopotanie. Dobrze, że Klinka wrócił szczęśliwie, że wyrwał się z pazurów śmierci i będzie dalej spokojnie żył, ale to znaczy, że zacznie pracować tam, gdzie prześlą, bo i tak do innej pracy na razie się nie nadaje. Ale tym samym, no, miej odwagę powiedzieć to sobie, Zdena przestanie ci pomagać.

Wbiegł szybko na kilka ostatnich stopni i trochę zasapany wpadł do kancelarii Zdeny; nagle zapragnął ujrzeć ją, nasycić się jej widokiem dopóki tu jest, dopóki dalsze ich spotkania nie będą zdane na łaskę przypadku.

— Ale Zdeny nie było w pokoju, mimo, że na stoliku obok maszyn leżała jej otwarta torebka. Podeszedł do stolika, rozejrzał się beznadziejnie, nieśmiało dotknął woreczka, z którego unosił się lekki zapach kobiecych drobiazgów, ale nie zajął do środka. Mimo to zmieszał się jak winowajca, jakby popełnił coś niedozwolonego, a nawet hańbiącego. Zaczęli się gwałtownie i westchnawszy ciężko, szybko wyszedł na korytarz.

Zdena była w pokoju Tietzego i porządkowała w nim spis żywności. Rybki dotychczas pływały w akwarium, prześwietlonym promieniami południowego słońca, jak pierwszego dnia, gdy Bagar przybył do Potocznej, jak gdyby chciał przetrwać swą obojętnością czas i wszelkie jego przemiany. Ze ścian, na tym samym miejscu gdzie zawsze, usmiechał się trochę okrutnie i sztywno ukochany filozof Tietze. Zawiódł, czy też ciągle jeszcze wizerunek świata i rzeczywistości gładził się z jego nauką? Spytajcie Tietzego. Sekretarz usiłował wstać, gdy Bagar wszedł; jego kolana zatrzeszczały głośno.

— Niech pan siedzi — powiedział Bagar poirytowany. — Ile razy mam to powtarzać? Zdeno, przynoszę nowiny!

— Jakże? — To zależy. Ja myślę, że powinny być dobre, ale nie jestem tego całkiem pewien. Przede wszystkim: Klinka wrócił.

Zdena podniosła na niego oczy.

Najlepsi z 1.200 zespołów świetlicowych

Festiwal dorobku twórczego

Zakończony przed kilku dniami Festiwal Polskich Szkół Wzajemnych Amatorskich zespołów świetlicowych — to impreza o wielkim znaczeniu kulturalnym i politycznym. Centralne eliminacje, wyznaczone w okresie trwania „Dni Kultury”, były pokazem 42 najlepszych zespołów, wybranych na terenie całego kraju spośród 1200 zespołów uczestniczących w festiwalu. Ten barwny przegląd na scenach warszawskich osiągnął wielkie sukcesy i stał się wyjątkowym akcentem „Dni Kultury”, podkreślił silnie aktywny udział szerokiego masu ludu pracującego w tworzeniu wartości artystycznych, w kształtowaniu kultury dzisiejszej Polski.

Przedstawienia festiwalowe ujawniły obrazy potencjału samorządnych talentów i zapachu do samokształcenia się. Każde z tych tysięcy dwustu przedstawień reprezentuje poważną sumę zbiorowego wysiłku, którego rezultatem jest rozszerzenie horyzontów myślowych wielu tysięcy ludzi, przeznaczających swój czas wolny od pracy zawodowej na poznawanie utworu literackiego, uczenie się roli i próby teatralne w świetlicy. Jeśli spojrzymy od tej strony na festiwal, ocenimy w pełni jego istotne osiągnięcia kulturalno — oświatowe.

Na czym polega polityczne znaczenie tej imprezy? Taki ono przede wszystkim w dziedzinie twórczości i wyrażenia w sztuce współczesnej. Są to sztuki współczesnej, sztuki polskiej, przynależącej do sztuki aktualnego czasu, sztuki o nowym języku. „Zwyczajem” „Wzajemnych Szkół” „Dobry człowiek” „Gruszyński” „Górczyński” „Sterni” „Trzeba było lecieć”



A. Baduszek w „Zwyczaju sprawy”

Pasternaka, „Awans” Zółkiewskiej, „Tyś walczył” Rójskiego oraz inne utwory ukazują żywe konflikty społeczne, uczucie na konkretnych przykładach przeżycia trudności, zmagania się z tym wszystkim, co hamuje postęp zarówno w środowisku wiejskim jak fabrycznym. Zespoły amatorskie spularyzowały szeroko treść tych utworów.

Pięć milionów widzów oglądało przedstawienia festiwalowe. Teatr świetlicowy nazwać można trybuną walki politycznej, szkołą wychowania nowego człowieka. Górniczy i murarski, tkacki i hutniczy, kolejarz, szofer, pracownicy handlowi i biurowi stali się przez scenę świetlicową pośrednikami w przekazywaniu milionowym masom myśli twórczej pisarzy. Ten fakt wyraża dobitnie sens dokonujący się w Polsce Ludowej rewolucji kulturalnej, która z dnia na dzień przekształca postawę robotnika, nie tylko umożliwiając mu dostęp do frędzeli kultury, lecz angażując go do czynnej działalności kulturalnej.

PIERWSZA NAGRODA — CZECHOWICE

Pierwszą nagrodę zdobył zespół Związku Zawodowego Kolejarzy z Czechowic. Kolejarze z małego, prowincjonalnego środowiska zagrali najtrudniejszą ze sztuk festiwalowych — „Zwyczaj sprawy” Tarna. Jest to utwór wybitnie dialogowy. Jego treść dramatyczna trzeba wydobyc przez staranne wyskondensowanie tekstu i czujną reżyserię. Autor pozostawił przy stole konferencyjnym dwunastu członków amerykańskiego sądu przysięgłych, którzy odbywają naradę w sprawie posądzonego o zabójstwo człowieka.

Nie można sobie wyobrazić sytuacji scenicznej bardziej ryzykownej dla zespołu amatorskiego. A jednak — od pierwszej chwili gdy odsłania się kurtyna, jesteśmy wciągnięci w toczącą się na scenie rozprawę. Zaciekała nas treść wypowiedzianych dialogów i świetnie zróżnicowane typy ludzkie, reprezentujące wyrażenie różne odcienie poglądów politycznych. Przedstawienie ma wewnętrzną dynamikę, rośnie napięcie dramatyczne, czujemy, że oglądamy na scenie fragment życia, że ci ludzie nie grają, ale naprawdę przeżywają treść wypowiedzianych słów.

Kim są aktorzy tego przedstawienia, odzwierciedlają tak prawdziwie środowisko

amerykańskie? Rolę Pomettiego gra F. Dzida, ślusarz, Hanson — K. Kwaśny — technik, Schneider — Z. Janicki, ślusarz, Papadimitropoulos — E. Bajor, maszynista, Simpson — B. Mentel, robotnik placowy, Rogers — A. Kopszywa, kierownik planowania, Billa — J. Grzybowski, ślusarz, Miss Roberts — H. Stopkówna, buchalterka, Ślusarz B. Mentel odwarza niezwykłe sugestywnie postać podległego agenta Lewisa. Inteligentna gra D. Baduszkowej jako Miss Hotchkiss skupia uwagę na tej postaci, reprezentującej wraz z Malley'em siły postępu Ameryki. Baduszkowa (zarazem reżyserka przedstawienia) świetnie nakreśliła sylwetkę nauczycielki. Pełne wydobycie ideowego sensu „Zwyczaj sprawy” jest w znacznej mierze zasługą D. Baduszkowej, odwołującej się do roli Malley'a. Monolog w trzecim akcie, zawierający oskarżenia sprzedawców i zbrodniarzy politycznych wypowiedział Baduszek z taką siłą przekonania i tak przejmująco, że widownia z zapartym tchem wsłuchiwała się w jego słowa. To było wielkie zwycięstwo Baduszkowej, kolejarzki inspektora kontroli, który nie dysponując środkami zawodowego aktora, potrafił wywołać na widowni głęboką wstrząsającą siłą wewnętrznego przeżycia treść dramatyczną. Gdy w końcowym momencie sztuki Malley wstaje i mówi: „Teraz ja mam głos”, czujemy w jego tonie akcent optymizmu i siły.

NIE ŁATWO

Brak miejsca nie pozwala na równoległe omówienie innych nagrodzonych i wyróżnionych zespołów. Z satysfakcją trzeba stwierdzić, że zdobywcami jednej z trzech nagród są krakowscy kolejarze, którzy wystawili „Fircyka w załotach”. Ten trudny dla zespołu amatorskiego utwór był w festiwalu jedynym reprezentantem klasycznej literatury dramatycznej, nawiązaniem do postępowych tradycji Oświecenia.

Gdyby lista nagród i wyróżnień była rozległa, powinien być w niej także zespół z Łodzi, zespół C. B. T. Maszyn Włókienniczych, którego przedstawienie „Niemców” Kruczkowskiego jest dużym osiągnięciem, a „Awans” w wykonaniu zespołu Wojewódzkiej Centrali Tekstilnej z Poznania. To przedstawienie „Awansu” cechowała nieprzeciętna dynamika i prędkość przebiegu. Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na duże wartości „Zwyczaju” w wykonaniu wyróżnionego zespołu Powiatowego Domu Kultury w Prudniku.

Ocena zespołów uczestniczących w centralnych eliminacjach nie była rzeczą łatwą. Przedstawienia odbywały się równocześnie w dwóch teatrach, nikt zatem nie zdołał objąć całości. Zespoły reprezentowały tak różnorodne wartości, wystawiając aż 19 różnych utworów dramatycznych, że uszeregowanie ich w kolejności według istotnych osiągnięć było niemożliwe.

Faktem jest, że festiwal wykazał nadszpiewanie wysokiego poziomu teatralnych zespołów świetlicowych, ujawnił wielkie możliwości twórcze tkwiące w masach ludowych, zachęcił do szlachetnego współzawodnictwa w pracy kulturalno — oświatowej, która przede wszystkim jest zadaniem teatru świetlicowego.

Z. K.-M.

Uroczysty capstrzyk, ogniska harcerskie przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

1 czerwca będziemy obchodzili Międzynarodowy Dzień Dziecka. W warszawskich zakładach pracy odbywają się już zebrania, na których członkowie załóg dowiadują się o uchwałach Wiedeńskiej Konferencji — organizowanej przez Stoleczny Komitet Obchodu Dnia Dziecka — odbywają się także w blokach mieszkaniowych. 28 bm. w zakładach „Klawe” na Woli odbędzie się wiec, na którym wystąpi z przemówieniem prof. Tomaszewski, uczestnik Konferencji Wiedeńskiej. Podobny wiec odbędzie się 25 bm. w Teatrze Nowym.

Uroczyste obchody Dnia Dziecka rozpoczyna się 31 bm. uroczystym capstrzykiem młodzieżowym. Tego samego dnia zaplanowano ogniska harcerskie w kilku punktach Warszawy.

W niedzielę, 1 czerwca, uroczystości rozpoczyna się na pl. Zwycięstwa o godz. 10.30. Udział nastąpi zlot harcerstwa. Uczestnicy zlotu przemarszują z pl. Zwycięstwa ulicami Warszawy do parku międzyшкольного Agrikola. Tam od godz. 12.30 do 18 odbywać się będą pokazy zespołów artystycznych, sportowych itp.

Tego samego dnia we wszystkich dzielnicach Warszawy odbędzie się 25 zabaw dziecięcych. Na wszystkich zabawach „Dom Książki” uruchomi stoiska, zaś w parku Agrikola zostanie zorganizowany kiermasz książkowy.

We wszystkich kinach odbędą się specjalne poranki programów młodzieżowych. Bilety kinowe dla dzieci i młodzieży, zarówno na poranki, jak i normalne seanse, sprzedawane będą w cenie 1,35 zł. (Rt)

Foto W. Piotrowski.

Nasi pupile



Prezentujemy dziś naszych pupilów z ZOO, którym mali Czytelnicy „Zycia” wybrali imiona. Baj i Bimbo — to dwa lewki, na razie zupełnie niegroźne, podobne do pocciwych kocurów domowych. Zaś Wis i Etki — to niedźwiadki, zabawiające się w swej klatce.

Foto W. Piotrowski.

Uroczysty capstrzyk, ogniska harcerskie przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

1 czerwca będziemy obchodzili Międzynarodowy Dzień Dziecka. W warszawskich zakładach pracy odbywają się już zebrania, na których członkowie załóg dowiadują się o uchwałach Wiedeńskiej Konferencji — organizowanej przez Stoleczny Komitet Obchodu Dnia Dziecka — odbywają się także w blokach mieszkaniowych. 28 bm. w zakładach „Klawe” na Woli odbędzie się wiec, na którym wystąpi z przemówieniem prof. Tomaszewski, uczestnik Konferencji Wiedeńskiej. Podobny wiec odbędzie się 25 bm. w Teatrze Nowym.

Uroczyste obchody Dnia Dziecka rozpoczyna się 31 bm. uroczystym capstrzykiem młodzieżowym. Tego samego dnia zaplanowano ogniska harcerskie w kilku punktach Warszawy.

W niedzielę, 1 czerwca, uroczystości rozpoczyna się na pl. Zwycięstwa o godz. 10.30. Udział nastąpi zlot harcerstwa. Uczestnicy zlotu przemarszują z pl. Zwycięstwa ulicami Warszawy do parku międzyшкольного Agrikola. Tam od godz. 12.30 do 18 odbywać się będą pokazy zespołów artystycznych, sportowych itp.

Foto W. Piotrowski.

Tego samego dnia we wszystkich dzielnicach Warszawy odbędzie się 25 zabaw dziecięcych. Na wszystkich zabawach „Dom Książki” uruchomi stoiska, zaś w parku Agrikola zostanie zorganizowany kiermasz książkowy.

We wszystkich kinach odbędą się specjalne poranki programów młodzieżowych. Bilety kinowe dla dzieci i młodzieży, zarówno na poranki, jak i normalne seanse, sprzedawane będą w cenie 1,35 zł. (Rt)

Foto W. Piotrowski.

W ten sposób rozpoczęła swoje opowiadanie Babunia.

Były w tej Radzie oddziały, referaty, biurka, szafy, krzesła, urzędnicy i akta. Naturalnie były akta, nawet dużo akt — i teckit też.

Byli również mieszkańcy tej Dzielnicy, którzy od czasu do czasu chcieli coś w tej Radzie załatwić.

Zdarzało się i Komitetowi Blokowym, że potrzebowały informacji od instruktaży terenowego teje Rady.

Ala co? Kiedy przyjdą — puk — a drzwi zamknięte. Na nich zaś taki ładny wyraźny napis: „Odziały instruktaży terenowego”. Przez matową szybę nie widać nawet cienia urzędnika, chociaż wszyscy nokoło stale powtarzają, że są... tylko ich chwilowo nie ma.

Babunia była zawzięta i postanowiła przekonać się, ile czasu potrzeba, żeby tych urzędników zobaczyć.

Na upartą Babunię, jak dobrze wiecie, moje dziatki, nie ma rady. Postanowiła sobie i czeka...

10 godz. — puk — puk — nikogo nie ma — w terenie

11 godz. — puk — puk — nikogo nie ma — szkolenie

12 godz. — puk — puk — nikogo nie ma — w terenie

13 godz. — puk — puk — nikogo nie ma — szkolenie

14 godz. — puk — puk — nikogo nie ma — w terenie

15 godz. — puk — puk — nikogo nie ma — szkolenie

Babunia już była bardzo głodna i dłużej nie czekała.

Na obiad zaprosił Babunię Komitet Blokowy, który delegował ją do załatwienia sprawy odpadków i wzruszony był taką wytrwałą postawą swojego przedstawiciela, który chociaż nie miał załatwić zetekniętą jednak... z matowymi drzwiami instruktaży terenowego Dzielnicy Rady Narodowej.

Ciekawi Was, kiedy to było... A bardzo dawno, moi drodzy, 19 maja 1952 r. kiedy to babunia była jeszcze bardzo, bardzo młoda i miała dużo cierpliwości.

Z pamiętnika Babuni
przepisał
W. ŁAD.

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZA

Kosztowne oczekiwanie na decyzję

Pakowanie proszku do prania przechodzi w naszych zakładach 2 etapy: automatyczny — do kartoników i ręczny — do dużych kartonów, zawierających 7 kg gotowego wyrobu. Kartony są artykułem drogie i podnoszą koszt własny produkowanego wyrobu. Dlatego też pakowanie znajduje się pod szczególną opieką klubu racjonalistów. Na początku czerwca ub. r. złożyli dwa członkowie klubu projekt zastosowania jako opakowania wysylkowego papierowej obwoluty, obejmującej po 10 paczek proszku. Przeprowadzone próby wykazały całkowitą realność wniosku.

Przed Złotem

„Syrena” da więcej słodczy

Młodzież stołecznych fabryk i zakładów pracy podejmuje masowo zobowiązania dla uczczenia Złota Młodych Przewodników Pracy. 7 młodzieżowych brygad fabryki słodczy „Syrena” wykona do 20 lipca dodatkową produkcję wartości ponad 15 tys. zł.

Brygada młodzieżowa z działu maszynowego zawinie ponad plan 4.240 kg cukierków. Zespół Piwowarczyska z karmelarni wyprodukuje dodatkowo 1.325 kg słodczy.

Grupa młodzieżowa Kręcielskiej z działu zawiązki ręcznej zawinie dodatkowo 530 kg cukierków, a brygada młodzieżowa Piechowicza — 477 kg. Młodzieżowcy z działu wareszowania okręcą o 25 proc. termin wykonania swych prac. (lp)

Odpowiedzi Redakcji

JANEK I JANUSZ z PŁOCKA. Szkół hutniczych jest na terenie Śląska wiele. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do Centralnego Zarządu Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Hutnictwa — Katowice, ul. Łompy 11, gdzie otrzymacie szczegółowe informacje.

F. PIUT I J. CYBULSKI. Dawcy krwi otrzymują w obu istniejących w Warszawie stacjach (ul. Katowicka 4 i ul. Chotomska 5): 1) siła i siła pobranej krwi, w dniu oddania krwi bon na obiad, drugi bon na zwolnienie w tym dniu z pracy oraz specjalny bon mienno-tłuszczowy. Specjalne uprawnienia w zakresie skierowań na wczasy nie przysługują krwiodawcom.

PRZYGNIEBIONY JUREK z W-WY. Prosimy o osobiste skontaktowanie się z nami w Redakcji (ul. Marszałkowska 3/6) w godz. 10-17.

REPATRIANT J. W. Prosimy o dane bliższych danych: z ilu izb składa się dom, ile osób w nim mieszka, czy i gdzie są zatrudnieni. Ponadto prosimy o podanie nazwiska i adresu celem przekazania listownej odpowiedzi.

JOZEF KOZŁOWSKI. W sprawie pracy prosimy o skontaktowanie się z nami w Redakcji w godz. 10-17.

Druk. „SW” „PRASA” Marszałkowska 3/6 3-B-19915

Największymi postęпами wśród polskich sportowców mogą niewątpliwie pochwalić się pływacy. Warto im poświęcić w tej chwili wiele ciepłych słów z okazji kończącego się sezonu zimowego, obfitującego w wiele dobrych wyników. Rekordy Polski padły prawie w każdej niedziele. Bill de Krawicki, grzebłowicz, klasyfikujący i dziesięćdziesiątka i inni, korzystając ze wskazówek trenerów radzieckich, popchnęli pływanię w Polsce naprzód o wiele klas, kilkakrotnie więcej niż to było udziałem parę razy sprowadzanego przed wojną z Ameryki Steepa, przy którego trenowaniu i dworzech „opiecz” nad sportowcami nasi najlepsi pływacy byli dużo silniejsi od czołowych światowych pływaczy.

Wielki postęp naszego pływactwa zasługuje na tym większą uwagę, że spowodowały go rodzimi trenerzy. Wielkiś, Król, Krawicki, Kucielcz i inni, korzystając ze wskazówek trenerów radzieckich, popchnęli pływanię w Polsce naprzód o wiele klas, kilkakrotnie więcej niż to było udziałem parę razy sprowadzanego przed wojną z Ameryki Steepa, przy którego trenowaniu i dworzech „opiecz” nad sportowcami nasi najlepsi pływacy byli dużo silniejsi od czołowych światowych pływaczy.

OWOCNA WIZYTA

Szczytowym punktem tegorocznego sezonu zimowego była wizyta czołowych pływaków polskich w Moskwie. Przez wiele dni nasze asy mogły korzystać z doświadczeń radzieckich trenerów. Gremłowski, Petruszewicz, Tokaczewski i Mroźnowa zrobili w Moskwie zaledwie po paru treningach olbrzymie postępy. Nasz najlepszy pływak, zasłużony mistrz sportu Gremłowski poprawił swoje rezultaty o wiele sekund. Jego wyniki 400 m stylem dowol. — 4:42,2 i 1500 m stylem dowol. 19:23,9, chociaż uzyskane na basenie, długości 25 m — to pierwszoklasowe wyniki i miejmy nadzieję, nie szczytowe. Gremłowski, naszemu zdaniem, na uzyskanie na dystansie 1500 m nawet na 50-metrowym basenie, czasu poniżej 19 minut, a to daje mu szansę walki w olimpijskim finale.

Petruszewicz pływając w Polsce 200 m stylem klasycznym w granicach 2:45. W Moskwie doszedł (właściwie dopłynął) do 2:37,8, co może już wywołać respekt u każdego przeciwnika. Mroźnowa po powrocie ze stolicy ZSRR przeplętnęła 200 m stylem klasycznym w 3:05. Ten rekord młodej pływaczki nie jest szczytem jej możliwości, a musimy pamiętać, że dalsza poprawa to zbliżanie się do światowej ekstraklasy (człowieka klasyczna świata — Węgierka E. Nowak osiągnęła niedawno w meczu Szwecja — Węgry tym dystans 2:58,2).

Do najbliższych punktów naszego sezonu zaliczyć jeszcze należy Bonieklego — rekordzistę 100 m stylem grzebłowym — 1:09,7 oraz sztafetę 4x200 m stylem dowol. — 21:57,1 i mało mu ustępującą, Procel, Gremłowski i Lewicki mogą sprawić jeszcze wiele miłych niespodzianek.

Pocieszającym objawem jest, że w każdym stylu mamy po kilku zawodników, którym wróżyć można dobre wyniki. Asy nie wyrósł ponad czołówek o wiele klas. Jaskiewicz w stylu grzebłowym, klasyki Dobrowolski, Cichoński i wielu młodych zawodników — rekordziści stów juniorów to pewne rezerwy.

W pływaniu kobiecym klasę przedwojennych finalistów męskich mistrzostw Polski, poza Mroźnową, osiągnęły Dziukówna i Werakso na 200 m i 400 m stylem dowol. około 2:40 i 5:50 oraz grzebłowiczka Gellnerówna (100 m — 1:23,2). Również za nimi podąża dość liczna w równą stawką młodych obiecujących zawodniczek.

WYNIKI ZMUDNEJ PRACY

Czołowi nasi pływacy, po zmudnej pracy osiągnęli dobry poziom, wyciągnęli pływactwo z roli „kopciuszka” do rzędu najsilniejszych u nas gałęzi sportu. Za to im i trenerom należy się brawo oraz życzenia dalszych rekordowych postępów w sezonie letnim, szczególnie w tych konkurencjach, które jeszcze trzeba wiele podciągnąć — przede wszystkim 100 m dowol. mężczyzn i ko biet. (SS)

Walkę Wojciechowski — Szczypiński unieważniono z powodu kontuzji obu zawodników w I starciu.

Dziś o godz. 17 w hali ZS Gwardii dalszy cykl mistrzostw. (St. M.)

MECZ MISTRZOSTW EUROPY W KOSZYKOWCE KOBIE

W przedostatnim dniu odbywających się w Moskwie mistrzostw Europy w koszykówce żeńskiej rozegrano spotkanie: ZSRR — Węgry 71:41, 52:18, Rumunia — NRD 71:15. W niedzielę walczą Polska z Bułgarią o 4 miejsce.

KOLARZE ANGIELSKI O WYSCIGU POKOJU

W lokalu Tow. Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej w Londynie odbyło się 22 bm. przyjęcie dla drużyny angielskiej, która brała udział w Międzynar. Kolarskim Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

W imieniu kolarzy angielskich kapitan drużyny Scates wyraził radość z udziału sportowców angielskich w Wielkim Wyścigu Pokoju oraz podziękował wspaniałe osiągnięcia budownictwa pokojowego, które mieli okazję oglądać kolarze angielscy na całej trasie wyścigu, a zwłaszcza w Warszawie.

Pierwszy dzień bokserskich mistrzostw Polski

23 bm. w Warszawie rozpoczęły się zawody o mistrzostwo indywidualne w boksie. Odbyło się 18 walk. Poziom zawodów był dobry. Najładniejszą walkę stoczył Woźniak z Kasperczakiem, Soczewiński z Bazarnikiem, Kudacik z Sadowskim i Nowara z Krupieńskim. Dobrze wypadł również mistrz Europy Chychla, choć wyraźnie oszczędzał swego młodego

TABELA WYGRANYCH

4 Krajowej Loterii Pieniężnej

4 dzień ogłoszenia I Runtu

Wygrana 100.000 zł pada na Nr 103892.	14077 14148 14400 14923 16421 17003
Wygrana 50.000 zł pada na Nr 6830 20076 111553 136436.	19762 20572 21899 22446 24725 25084
Wygrana 40.000 zł pada na Nr 142101.	26538 33716 35294 36503 37277 37612
Wygrana 20.000 zł pada na Nr 175525 131385.	39377 39662 39720 46731 49411 49477
Wygrana 10.000 zł pada na Nr 79826.	49505 50118 50764 51114 52993 53303
Wygrana 5.000 zł pada na Nr 121863.	53435 59258 60964 61032 61180 63309
Wygrana 2.000 zł pada na Nr 20629 23449 31214 31945 34774	65994 67651 69032 71532 73281 75723
44370 46986 55424 58544 69548 82220	76073 76734 76734 76820 77400 80785
82546 102362 110380 113921 115881 134734.	82396 83741 85791 86035 87776 88524
Wygrana 1.000 zł pada na Nr 25189 34969 35808 37060 38039 42616	88587 96509 98509 10471 100596
43756 48848 50152 52687 54329 58086	101039 101405 101846 102057 103026
62913 64014 64803 67992 68460 69010	107434 107968 108163 108571 109394
69101 70044 75654 76577 76665 83221	109405 113658 113745 117490 119710
84165 84900 85629 87796 91915 98336	120280 122270 123388 125882 125964
99951 100095 102900 104028 104310	126816 130964 133332 142656 146471
117895 120120 122961 124661 137453.	147883 148973

Wygrano seryjne.

Wygrana seryjna w wysokości zł 40 otrzymuje każdy numer losu kończący się na 00 01 02 04 06 08 13 14 15 21 23 29 31 32 50 57 61 68 71 73 79 83 84 87 97.

O ile jednak na numer taki pada już wygrana w ciągu I Runtu 4-ej Krajowej Loterii Pieniężnej numer ten wygrany seryjnie nie otrzymuje. Wygrana seryjna otrzymuje w tym wypadku następny niewylosowany jeszcze wyższy numer losu.

Wszystkie wygrane sprawdzić w kolektorach

Naszym zdaniem

Brak instrukcji czy zapadu?

Zarządzenie Min. Handlu Wewnętrznego o sprzedaży pieczywa i mleka z dostawą do domów obejmuje wszystkie miejscowości w kraju liczące ponad 25 tysięcy mieszkańców. W miastach i osiedlach tych organizuje się więc sieć sklepów, które prowadzić będą ten rodzaj sprzedaży we wszystkich dzielnicach ze specjalną troską o osiedla robotnicze. Zarządzenie ma na celu jak najbardziej sprawne zaopatrzenie ludności pracującej w podstawowe artykuły.

Z tego ogromnego ułatwienia codziennego życia ma skorzystać również ludność Radomia.

Detaliści handlu uspołecznionego — PSS i MHD zainteresowali się już wydaniem zarządzeniem i po otrzymaniu instrukcji z własnych radznych placówek wystąpili z projektem szybkiego wprowadzenia w życie dogodnego i potrzebnego systemu sprzedaży domowej. Okazało się jednak, że w tej sprawie nie otrzymał wytycznych od władz wojewódzkich wydział handlu, który ją bagatelizuje i odkłada jej realizację na dalszy okres.

Instrukcje już są, brakuje natomiast zapadu do ich wykonania. A warto żeby wydział handlu prez. MRN wiedział, że na uruchomienie aparatu sprzedaży pieczywa i mleka w myśl zarządzenia MHW czeka cały świat pracy Radomia, (n)

Zewsząd i o wszystkim

NOWA PLACÓWKI

PRZYSUCHA. Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy w Przysusze uruchomiła przy ul. Warszawskiej warsztaty ślusarsko-mechaniczne, które przyjmować będą wszelkie naprawy narzędzi rolniczych. Wiadomość tę przyjeżdżający rolnicy ze zrozumiałym zadowoleniem.

H. B. koresp.

Śladem naszych artykułów

SĄ JUŻ PIÓRA TECHNICZNE

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „Życiu” pt. „Gdzie pióra”, otrzymaliśmy od MHD wyjaśnienie, z którego wynika, że „istotnie, sklepy MHD odczuwały brak piór do kreśleń technicznych, gdyż omawiane go artykułu nie było w hurtowniach przez okres dwa miesiące. Po ukazaniu się wzmianki w „Życiu Radomskim”, Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego w Radomiu sprawdziła pióra techniczne, a sklepy MHD zaopatrzone w ten artykuł.

BĘDZIE BUFET

NA STACJI JASTRZĄB. Na stacji kolejowej Jastrząb nie ma bufetu. Pisaliśmy o tym w zamieszczonym w nr. 102 „Życia” notatkę pt. „Uruchomienie kiosku PPK Ruch i bufet KZG”. Obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienie od Zarządu Kolejowych Zakładów Gastronomicznych, w którym m. in. czytamy: „Uruchomienie bufetu miało nastąpić 1 maja br. Ze względu jednak na przeprowadzany remont, oraz nie wykonane jeszcze urządzenia wewnętrzne, termin uruchomienia bufetu przesunięty został na 1 czerwca br.”

Dzień Radomia

TYDZIEŃ zdrowia, który obchodzimy będzie w tym roku od 8 do 15 czerwca poprzedzając przygotowania aktywności służby zdrowia. W tym celu odbędzie się o godz. 10 przy ul. Żeromskiego 25 w lokalu PCK narada robocza dla zainteresowanych z powiatu i

GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzydzieści srebrników” — Fasta

KINA — „Bój skończy się jutro” — prod. czeskiej

Hel — „W naszej wsi” — prod. rumuńskie

APTEKI — Spół. apteka nr 108 (ul. Keiles-Krauz 3) i 14 (Słowackiego 45)

TELEFONY — Pogotowie Ratunkowe 98 — Straż Pożarna 98 — Komenda MO 12 57

WYSTAWY — Muzeum — ul. Nowotki 12 — Wystawa malarzy radomskich i Wystawa szkolnictwa zawodowego

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Tak będzie” — Simonowa

TELEFONY: — Pogotowie Ratunkowe 19-88 — Straż Pożarna 11-11 — Komenda MO 12 13

Głoszenia drobne

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencje ne kursy księgowości Łódź — Skrytka 163 — k 6154

Druk RSW „PRASA” — Marszałkowska 1/8 — 3-B-18844

Z teki zobowiązań przedzłotowych w Wierzbicy
Młodzi budowniczo-
wyprzedzają harmonogramy

Uroczyście wyglądali tego dnia chłopcy Masteja montujący więzary dachowe głównej hali cementowni „Wierzbica”. Potężne z bliska i w perspektywie sprawiające wrażenie cienkich, czerwonych nitów pajęczych konstrukcje unoszą loko chłopaków. Wszędzie w brygadach „Mostostalu” i na budowach Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia gorącej i systematycznej realizacji Przedzłotowych.

Na ścianach oporowych maszynowych konstrukcji więzarów usadowili się po dwóch ludzi. Wielki siedemnaśtożonowy dźwig unosił bez najmniejszego wysiłku konstrukcję. Teraz jeszcze dobrze dokreślić, zacisnąć i więzary gotów. Młodzi ludzie z brygady Masteja nie pozostali w tyle za innymi, podjęli również cenne zobowiązanie przedzłotowe, dzięki któremu na dwa dni przed terminem stanie pięć kolejnych więzarów hali.

ENTUZJAZM CONTRA
HARMONOGRAMY

Zobowiązania młodych budowniczych cementowni w Wierzbicy to chęć powitania Złotu nowymi osiągnięciami produkcyjnymi. Młodzież wkłada w to cały swój entuzjazm, który jakże silniejszy okazuje się od twardych terminów harmonogramu.

Pocztowcy na pierwszym miejscu

W powiatowym Domu Kultury w Radomiu odbył się kurs szkoleniowy przeznaczony dla aktywów związkowego. Przeszkolono mężów zaufania,

delegatów socjalno-ubezpieczeniowych, grupowych, społecznych inspektorów pracy i organizatorów pracy kulturalno-oświatowej.

Tylko cztery związki branżowe skierowały swych członków na kurs. Na ogólną ilość 66 słuchaczy, 45 było pocztowców, tym samym na pozostałe trzy wykazywał 21 pracowników, którzy ukończyli szkolenie.

Tak więc Pocztowcy zajęli I miejsce nie tylko ilościowo, a również jakościowo — wykazując się bardzo dobrymi wynikami. Z 45 pracowników pocztowy kurs ukończyło 12 mężów zaufania, 4 delegatów socjalno-ubezpieczeniowych, 10 społecznych inspektorów i 15 organ. pracy kult.-oświat.

Tak liczny udział pocztowców radomskich w kursie jest zasługą rady miejscowej przy zw. prac. pocztowy i telekomunikacji w Radomiu i rokuje jak najlepsze nadzieje przyszłej działalności tego związku. (a)

Plany i realizacje

Budownictwo sportowe Kielecczyny

Budownictwo sportowe — to jedno z najważniejszych zadań do zrealizowania w województwie kieleckim w ciągu najbliższych lat. Zagadnienie to jest mało znane, a w wielu sportowcom. W artykule tym chcemy omówić najważniejsze budywy obiektów sportowych.

Na początku 1951 r. Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Kielcach otrzymał z GKFF poważne dotacje na wybudowanie szeregu boisk. Po otrzymaniu kredytów przystąpiono zaraz do budowy 11 boisk wiejskich, oraz trzech dla związkowych kół sportowych w Radomiu, Skarżysku i Cmielowie. W końcu ub. r. limit wyczerpano. Jednocześnie boiska dla LZS-ów Kielecczyny nie zostały jednak wykończonych w terminie (i teraz jeszcze) prawdopodobnie ze względów natury, technicznej. Z trzech boisk dla kół sportowych, ukończono budowę dwóch: Kolejarska w Skarżysku i Unii w Cmielowie. Budowa stadionu radomskiego Włók-

brzady Sowińskiego przygotowującej konstrukcję dachową na łamiarni. Podawacze talerzowe młynów dla surowca i cementu wykonane będą o trzy dni wcześniej, dzięki zobowiązaniom podjętym przez pracującą tu młodzieżową brygadę Gidzińskiego. W ślad za postanowieniem zetem powołał tej brygady posłł młodzi robotnicy z zespołu Daniszewskiego postanawiając również o trzy dni przed wyznaczonym w harmonogramie terminem zmontować głowice do plecaka E-2.

Dzięki zobowiązaniom brygad Kuprianowicza, Millera, Knura i Beka na kilka dni przed terminem wykonane zostaną takie roboty jak zmontowanie łamacza klinkru, montaż drugiego zbiornika szlamowego, pierwszego zbiornika szlamowego, montaż cąrg na trzecim zbiorniku szlamowym oraz montaż filtru.

O podejmowaniu zobowiązań nie zapomnieli „zaplecza”. Postanowiono bowiem nie dopuścić do załamania się żadnego z już podjętych przez kolegow. Mając to na uwadze podjęli ze swej strony zobowiązania terminowego dostarczenia części materiałowych i narzędzi brygady transportowej Gromka, Sikorskiego, Nic-sioka i Kościńska.

KIEROWNIK-ZETEMPOWIEC

Do czynu komor kurkowych na budowie włączyli się wszyscy: a więc wszystkie brygady ciesielskie Turczyńska, Stąpora i Słomskiego, zbrojarska brygada Sitka, ziemno-betonowe Kotulaka, Wójcika, Hajduka, Dzika, Kępy i Bieleckiego, majstro- wle Babiński, Jenek, Kaczmarek i Edward Janusiewicz. Po zbadaniu możliwości podjęcia zobowiązań produkcyjnych młodzi ludzie postanowili wykonać wszystkie roboty na budowie komor kurkowych na dwa dni przed terminem.

O 316 roboczogodzin skrócił czas potrzebny na wykonanie 1200 metrów kwadratowych robót ciesielskich młodzi robotnicy brygady ciesielskiej Stanisława Skrzeka a znana już wszystkim ze swych wspaniałych osiągnięć produkcyjnych młodzieżowa brygada Józefa Tusina zwiększył wydajność przy odfysypowaniu ziemi z 16-tu do 21 m sześci.

Na długiej liście tych, którzy żyją Złotem znaleźć można jeszcze wiele nazwisk takich zetempowców, jak Gołębowski, Zielińska, Pyka, Zieliński, Słowski, Radomski i inni.

Komisja społeczna pokieruje rozwojem życia kulturalnego w mieście

Częstokroć kłopotliwe dla mieszkańców naszego miasta „zbiegające się” różnych imprez o najróżniejszych poziomach artystycznym i charakterze ustąpi wreszcie planowej i przemysłowej akcji upowszechniania kulturalnej i dobrej rozrywki. Dla zrealizowania tego powołano została w Radomiu społeczna komisja kulturalna przy prezydium MRN, której pierwsze posiedzenie odbyło się 22 maja.

W czasie obrad, którym przewodniczył ob. Wrocławski — przewodniczącym prez. MRN, omówiono zadania i cele komisji oraz dokonano wyboru zarządu. Ponieważ komisja działać będzie na bardzo różnych odcinkach kultury, jej skład pomyślano w ten sposób, aby uczestniczyli w niej przedstawiciele świata muzyki, literatury, plastyki, teatru i in. Ogółem, rozwojem życia kulturalnego w mieście kierować będzie ponad 15-osobowa komisja.

Do szczegółowego omówienia zadań i programu jej prac powrócimy w jednym z najbliższych numerów.

Nasi czytelnicy proszą

Kłopoty z ogłoszeniami

Wśród wielu interesantów, którzy codziennie odwiedzają naszą redakcję zgłaszający się w sprawie interwencji lub wyjaśnienia, m. in. także z prośbą o odszukanie w numerach naszego pisma ogłoszeń o zgubach dowodów, kart meldunkowych itp. Ostatnio ilość zainteresowanych ogłoszeniami zwiększyła się. Powodem tego jest nie tylko niuagwa czytelników, którzy nie czytają często gazet, ale także placówek zbierających w terenie zamówienia. Niejednokrotnie pracownicy pocztowy, szczególnie w

ty, po opracowaniu przez komisję klasowego planu pracy i układu i planu poszczególnych cji.

O znaczeniu i organizacji

czytelnicztwa

Wobec przedłożenia okrem Oświaty, Książki i Prasy do b. m. radomski Klub Literacki, nizuje jeszcze jedną audycję p. coną tym: zagadnieniom.

Będzie nią odczyt kierownictwa biblioteki miejskiej, ob. nny Deda o pt. „O znaczeniu i organizacji czytelnicztwa”. Zostanie ogłoszony na podwieczniku klubu, jak zwykłe, w poniedziałek o 19 w Domu Kultury.

Młodzież lic. pedagogiczny, M. Konopickiej i Chalebskiej, wypieki produktami artystycznymi, część drugą — muzyczną.

Wstęp bezpłatny.

Gdzie i co studiować będą

absolwenci „Chałubińskiego”

Młodzież liceum im. Chałubińskiego w Radomiu, która obecnie zdaje egzaminy maturalne, będzie w przyszłym roku akademickim 1952/53 studiować prawie na wszystkich wyższych uczelniach Polski. 54 procent kszalcących się będzie w szkołach technicznych w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Wrocławiu, 25 procent absolwentów studiować będzie medycynę. Studia rolne i ekonomiczne wybrało 10 procent maturzystów, leśne zaś — 8 proc.

W wyborze kierunków studiów, młodzież kierowała się zarówno potrzebami kraju, jak i osobistymi dosto- nościami i zainteresowaniami.

Kaz. Sulek, koresp.

mnijszych miejscowościach, m. trafla lub nie zadają sobie w. jaśnienia interesanta o formie i minie ukazania się ogłoszeń w zecie narażając go na koniecz- powtórnego wydatku.

Czytelnik Z.O. z jednej z mi- woscy w pow. radomskim, w- szenie na pocztę w Radomiu a- bieniu dowodów nie podaje n- karty meldunkowej. Ogłoszenie za- zło się, jednakże musiał go p- rzyć (wydając po raz drugi p- dze) tylko dlatego, że na ten c- przyjmującego zamówienie poc- zwrócił uwagi.

Częściej jednak zgłaszający reklamacjami czytelnicy z- szenia, które nie ukazało się w- znym dniu. Okazuje się, że w- ze ogłoszenie zamieszczono w- dzień wcześniej, lub dwa d- niej. Nie w tym jednak leży p- nieporozumienia. Urzędy p- powinny informować o m- kazania się ogłoszenia z p- chyleniem terminu, po to, aby n- nik wiedział, że powinien g- w kilku kolejnych numerach n- także wiedzieć o tym, że p- mieszczone ogłoszenie tr- być w kilku egzemplarzach p- dłożenia w różnych urzędach.

Ob. Edward Nowocien zam- we wsi Czyżówka w pow. rad- jeszcze we wrześniu ub. r. z- na pocztę w Biłtynie ogłosz- zgubionu dokumentów aw- n- ny. Po kilku dniach ogłosz- zło się, ale nazwisko było z- cone. Interwencja na poc- przyniosła rezultat i nie w- wała powtórzenia ogłoszenia o- s- wym brzmieniu.

Przytoczone fakty u- na konieczność bardziej star- obsługiwaną interesantów na- cie i, o czym powinni pami- telnicy, uważniejszego czyta- ty. (n)

Bez rozgłosu

Brzydki zwyczaj

Jedyny klient był już na „z- czeniu”. Stary, stary pan bez- cha dokonując ostatnich p- grzebień i nożyczkami na- wie pacjenta.

— Chociaż raz nie będ- koleje — pomyślałem, oddych- ulga.

— Rzeczywiście, z- z- wy pan zdążył „odwalc-” rob- zakładu wszedł nagle m- b- o przynurzoną pr- był brudny fartuch i w- wskazał mi ręką fotel.

— Stanowny pan strzyż- tak?

— Tak — odparłem krótko.

— Aaaa, w jaki de- strzyż- można wiedzieć?

— Raczej nisko — b- szony „uprzejmość”, cz- części ostry zapach alkoh- Stary, stary pan spoj- na- jego kolego po fachu i n- uśmiechnął się. Widoczn- czu! — pomyślałem. Ale u- co to wszystko może m- dzie — rozumowałem d- ni- niejsze, żeby tylko nie p- robocie.

Z początku uszyty sz- leży. Kilka grzechy p- jej głowie maszynką elektry- zio. niske strzyżenie z- bione na „cacy”. Gorzej b- kończonemu. Grzebień z- nie podtrzymać, a n- dość często przycin- bo dla odmiany moje w- sko skary.

— Stanowny pan już sk- według życzenia — oznajm- ski blondyn, ad- azarą płacide z- a- zyl. Spojrzałem w lustr- m- le. Ostrzyżony z- dodatku z- grzywkę.

Ha, trudno — pomy- blondyn widocznie tro- P. S. Fakt miał miejsce w- dzie fryzjerskim w z- skiego i Monuski, dnia 4 m- czego może wspom- lietonu nie pamięć z- zamierzania. N- pomina mi o tym, cz- uwagę, że brzydki to z- w czasie pracy, niez- czy wreszcie jest tokarka, z- zwykłe fryzjerskie nożycki.

ZE SPORTU

STAL (RADOM) DEKLASUJE
LZS (JEDLŃA)

Na stadionie Stali w Radomiu odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo I klasy pomiędzy LZS-em Jedlnia a miejscową Stalą. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem metalowców 15:0 (6:0).

W pierwszych minutach gra była równorzędna, ale już wkrótce okazało się, że zespół stalowców był lepszy technicznie i kondycyjnie. Wszystkie ataki gości były likwidowane przez obronę gospodarzy. Atak ich szybko przenosił się pod bramkę LZS-u, kończąc się najczęściej uzyskaniem punktów.

Po przerwie w dalszym ciągu duża przewaga ma zespół Stali. Gra przenosi się już całkowicie na połowę

boiska gości. Nieliczne wypady ataku LZS-u skutecznie likwiduje obro na metalowców.

Bramki zdobyli: Czapliski — 7, Grzegorzewski — 6, Zieliński i Wojewoda po 1. (aw)

I KLASA — Rozegrany ostatnio w Ostrowcu mecz piłkarski o mistrzostwo I klasy zakończył się zwycięstwem zwi- cięstwem Stali (Ostrowiec) 0:3 (0:0). Zaznaczyć należy że jest przeciwnik — Ogniwo ze Skarżyska był druż- ną zupełnie równorzędną. Bramki dla Stali zdobyli Rachlewicz — 2 i Cwik — 1. Sedziował ob. Alberski.

II KLASA — Stal II (Ostrowiec) — Spójnia I (Ostrowiec) 8:1 (3:1). Pomimo wysoki- porażki, debiut Spójni wypadł zadowalająco. Bramki dla zwycię- ców zdobyli: Swat — 4, Łuba — 3 i Michałowski — 1, oraz dla p- nanych Bełczewski. Sedziował ob. Janiec.

JUNIORZY — Stal (Ostrowiec) juniorzy — Gwar dla (Ostrowiec) juniorzy 1:0 (1:0). Strzelcem jedynej bramki był Szczepaniak. Sedziował ob. Zieliński.

TRAMPKARZE — Stal (Ostrowiec) trampkarze — Gwar dla (Ostrowiec) trampkarze 5:0 (1:0). Bramki zdobyli Serwin — 2, Guła, Siemieniuk i Rachlewicz II po 1. Sedziował ob. Kaczor.

W klasie pierwszej najwięcej bramek strzelił Rachlewicz — 6, Zieliński — 4, a w klasie drugiej Flak — 6, Łuba — 5 (W.Z. koresp.)

Drobiazgi znad... Mlecznej

„JEDYNACZKA” — Codzienna pocztą przynosi do redakcji wiele słów z wypełnionymi kuponami, projektami nazwy dla nowej gospody RZ Gastr. na Obozowisku. BZ tort ofiarowany autorowi najłepszego pomysłu warto się pokusić, więc nazwy są naprawdę interesujące np. „Sześciolatkę”, „Smaczna” itp.

Redakcja „Drobiazów” regoś dnia w „Europie” proponuje nazwę „Jedy- grup młodzieńców. Za- porem młodzi atleci. Czy naczka”, jako że jest to miary te „zapracowały” wszyscy jednak kochaliby jedną z gospody — przysłu- ce nastąpi okres dojrz- doświadczeń, co jedno- przyniesie m- mistrza Now- cześnie powinno dać do- zamiat zamówionej „ogni- kowskiej”

zrozumienia RZ Gastr. że st- wody... wodę sodo- drugą i trzecią chęlbili w- śmy widział jak naj- chęlniej...

DOJRZAŁI — W okresie egzaminów muzycznych w Radomiu naturalnych widzi się obawiając się nawet nie- często w gospodach m- wykonania planów obro- ludzi „popijających” tów. A wszystkim win- na poczt mającego wk- na pewna spóźnienia bu- ce nastąpi okres dojrz- dowania, która robi- jace np. „Sześciolatkę”, „Smaczna” itp. Redakcja „Drobiazów” regoś dnia w „Europie” proponuje nazwę „Jedy- grup młodzieńców. Za- porem młodzi atleci. Czy naczka”, jako że jest to miary te „zapracowały” wszyscy jednak kochaliby jedną z gospody — przysłu- ce nastąpi okres dojrz- doświadczeń, co jedno- przyniesie m- mistrza Now- cześnie powinno dać do- zamiat zamówionej „ogni- kowskiej”